Nr. 250 | Kraków, piątek 31 października 1931 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

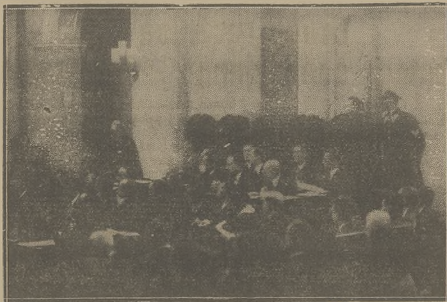
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-98
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Obrazki z procesu brzeskiego



Sala sądowa. Ława oskarżonych: Przemawia Lieberman stojąc. Obok niego w pierwszym rzędzie ławy oskarżonych siedzą (od lewej ku prawej): Barlicki, Dubois, Mastek, Pragier między dwoma ostatnimi stoi ztyłu Ciołkosz; w drugim rzędzie (od lewej ku prawej) siedzą: Witos, Kiernik, Bagiński, Putek, Sawicki. Przed oskarżonymi siedzą obrońcy.

„Robotnik" 378 z 30 bm.:

„Sala okazuje się zbyt mała na wielki proces brzeski. Dziennikarze są stłoczeni obok siebie i pozbawieni swobody ruchów, akustyka mocno szwankuje; ograniczona ilość biletów wstępu i ścisła ich kontrola utrudnia w ogromnym stopniu kontakt publiczności z procesem; a na dobitkę konfiskaty prasy „wieńczą dzieło" izolacji publiczności od procesu, który wedle intencji czynników „miarodajnych" ma się odbyć równie „cicho", jak sam Brześć.

Rzecz znamienna: oskarżeni pragną rozgłosu swej sprawy, oskarżyciele zaś unikają go, jak mogą. Świadczy to wymownie o samopoczuciu jednych i drugich. A przecież nawet rząd sowiecki głośne procesy polityczne rozpowszechnia przez radjo".

„RZECZY — KTÓRE DOMAGAJĄ SIĘ WYJAŚNIENIA"

„Polonia" Nr. 2536 z 29 b. m.:

„Wiele jest rzeczy w Polsce, które daremnie dotąd domagają się wyjaśnienia: Napady na ministra Zdziechowskiego, na redaktora Mostowicza, na Adolfa Nowaczyńskiego, zniknięcie generała Zagórskiego, przyczyny śmierci gen. Rozwadowskiego i wiele, wiele innych rzeczy, przedewszystkiem zaś samo przygotowanie i zorganizowanie zamachu majowego.

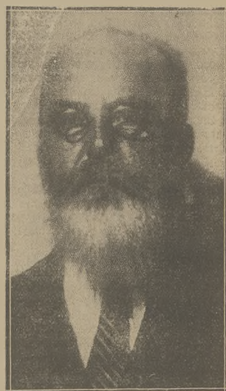
Do tych rzeczy, wymagających wyjaśnienia, drugi dzień rozprawy przeciwko więźniom brzeskim dorzucił znowu dwa fakty, które kiedyś muszą być wyjaśnione dla charakterystyki ludzi w Polsce i ich moralności.

Oskarżony poseł Lieberman w swem onegdajszem przemówieniu między innemi opowiadał, że po zamordowaniu prezydenta Narutowicza do najwyższej władzy Polskiej Partji Socjalistycznej zgłosiła się grupa wybitnych piłsudczyków, którzy dziś zajmują wybitne stanowiska i powołując się na Piłsudskiego, wzywała socjalistów naszych do udziału w zamachu stanu. Przewodniczący sądu przerwał dalsze wywody p. Liebermana na ten temat, gdyż jego zdaniem nie wiązały się z aktem oskarżenia. A szkoda, że przewodniczący sądu tak ścieśnia obronę oskarżonych, bo rzeczy poruszone przez posła Liebermana mają pierwszorzędne znaczenie.

Drugą sensacją był szczegół w zeznaniu posła Barlickiego. P. przewodniczący sądu również nie pozwolił p. Barlickiemu rozwodzić się na temat przezeń poruszony, gdyż zdaniem jego sprawa ta również nie stała w związku z aktem oskarżenia. P. Barlicki opowiadał, że na krótko przed wypadkami majowemi prezydent Wojciechowski polecił posłowi Markowi misję tworzenia rządu. Poseł Marek zwrócił się wtedy do Piłsudskiego, ofiarując mu władzę. Piłsudski tej oferty nie przyjął, ale za to niedługo potem urządził zamach majowy, podczas którego zginęło tragiczną śmiercią tylu żołnierzy i ludności cywilnej.

Są to rzeczy, które domagają się wyjaśnienia, i kiedyś wyjaśnione będą.

Przebieg procesu może nastręczyć jeszcze wiele takich zagadek nowych dziejów polskich. Szczególnie ciekawą byłoby rzeczą poruszyć także smutne rozruchy krakowskie, połączone z mordowaniem ułanów polskich i rolę, jaką w wypadkach krakowskich odegrał p. Kostek Biernacki, oraz z czyjego natchnienia działał ten mąż zaufania panującego dziś w Polsce systemu rządzenia".



TOW. LUDWIK DE BROUCKERE
senator belgijski, członek stałej delegacji rządu belgijskiego do Ligi Narodów i członek komitetu wykonawczego Międzynarodówki socjalistycznej, jest w Warszawie na procesie brzeskim, jako korespondent dziennika „Le Peuple".

Czas odnowić przedpłatę na listopad

Konfiskaty brzeskie

Już po raz trzeci w ciągu trwania rozprawy brzeskiej został wczoraj „Naprzód" skonfiskowany za sprawozdanie z tego procesu. Cenzor wyskrobał odezwanie się tow. Mastka, już przez redakcję „złagodzone" przed oddaniem do druku, tak że niewiadomo, jakiego „przestępstwa" możnaby się w tem dopatrzeć. Ale zupełne usunięcie tego odezwania się czyni niezrozumiałem, za co przewodniczący wydalił osk. Mastka z sali.

Cenzura ma widać polecone uchronić czytelników w Polsce przed dowiedzeniem się, co się działo w Brześciu.

Wszystkie skonfiskowane u nas powiedzenia oskarżonych drukują w całości pisma zagraniczne. Kto umie po niemiecku lub po francusku, może to sobie przeczytać w którymkolwiek dzienniku zagranicznym, aby uzyskać niesfałszowany obraz rozprawy brzeskiej.

* * *

W związku z toczącym się procesem brzeskim zostały skonfiskowane za sprawozdania sądowe następujące pisma:

W Warszawie: „Robotnik", „Wieczór Warszawski", „Nowe Słowo", „Nasz Przegląd" i „Naje Folkscaitung".
W Katowicach: „Polonja".
W Lublinie: „Głos Lubelski".
W Sosnowcu: „Kurjer Zachodni".
W Kościanie: miejscowa „Gazeta Polska".

Druga rocznica nieudanego sanacyjnego „18 brumaira"

I.

Dnia 31 października mija lat dwa od głośnej demonstracji oficerów w Sejmie, którego marszałkiem był **Ignacy Daszyński**.

Aby zrozumieć wypadki z **31 października 1929** roku, zwłaszcza cele **„demonstrujących"**, należy uprzytomnić sobie to wszystko, co przed niemi w życiu politycznem Polski zaszło i atmosferę, w jakiej nastąpiła niespodziane „blokada" wojskowa trzeciego Sejmu Rzeczypospolitej.

Zdobywszy w maju 1926 r. zapomocą armat i karabinów maszynowych, kosztem ponad 500 trupów i zgórą tysiąca rannych, pałac prezydenta Rzeczypospolitej — Belweder, opuszczony przez uciekającego przed śmiercią od pocisków Piłsudskiego prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, zwycięzca w kilka dni **po zamachu** stanu ogłosił, że **„dokonał coś w rodzaju rewolucji bez rewolucyjnych konsekwencyj"**. Znaczyło to, że ustroju Rzeczypospolitej nie naruszy, że będzie już szanował i przestrzegał istniejące prawo. Powołany za wolą zwycięzcy premjer prof. Bartel, oświadczył 15-go maja, że **„rząd stać będzie bezwzględnie na stanowisku konstytucji"**. Następnie 16 maja rząd, wyszły z zamachu stanu wraz z p. **Józefem Piłsudskim**, złożył w gabinecie zastępcy prezydenta — marszałka Sejmu Rataja — **przysięgę na konstytucję**.

Wobec takiego stanowiska p. Piłsudskiego wobec prawa, Zgromadzenie Narodowe wybrało go 31 maja prezydentem Rzeczypospolitej, w przekonaniu, że J. Piłsudski będzie posiadał upragnioną władzę, opierając się już na prawie i przestrzegając je tembardziej, że w czasie bratobójczych, morderczych walk majowych, wobec prasy, okropnie narzekał, że **„za wiele niesprawiedliwości"** nagromadziło się w państwie.

Piłsudski zaś krył inny plan. — Wybór uznał za „legalizację" **„przelanej krwi żołnierza"** (rozkaz do wojska), zrzekł się urzędu prezydenta Rzeczypospolitej, lecz władzę zatrzymał, na stanowisko zaś prezydenta przeforsował swego serdecznego przyjaciela „najstarszego piłsudczyka", — jak on rzekł o sobie — prof. Ignacego Mościckiego.

Teraz zaczęły się rządy pomajowe, zwane „rządami marszałka Piłsudskiego", mimo, że powoływane formalnie przez prezydenta Mościckiego. — Sanacyjny „Czas" określił ten system **„kryptodyktatura"**.

Okazało się jednak, że po usunięciu przemocą rządu Witosa, dla tego rodzaju systemu rządów Piłsudskiego stanęły na przeszkodzie — przedstawicielstwo narodu — Sejm i konstytucja, na której Sejmy poprzednie się oparły i na straży której stanęły.

Okres pomajowy wypełnia walka między „krypto-dyktaturą", a reprezentacją parlamentarną narodu, broniącą swych praw, wypływających z woli narodu i konstytucji. Walka to nierówna, albowiem ze strony Piłsudskiego prowadzona już przy użyciu wszystkich środków państwowych, całego aparatu państwowego, którym rozporządzają rządzący, podczas, gdy **po stronie Sejmu i demokracji stało tylko prawo, konstytucja**. Piłsudski wybrał, gdy o metody idzie, zasadę **„nie uważania tego lub owego za przeszkodę"** („Głos Prawdy" Nr. 340, 1928) oraz **„niedbania o formalistykę prawną i przechodzenia nad tem do porządku dziennego"** (wywiad „Gazeta Polska" Nr. 326 — 1930). Sejm, Demokracja, przeciwnie, stanęły na stanowisku **przestrzegania prawa, obowiązującej konstytucji, na którą złożyli przysięgę rząd i prezydent Rzeczypospolitej**. — Kontynuowanie systemu „ukrytej dyktatury", przy przestrzeganiu prawa, konstytucji, okazało się niemożliwe. Rodzi się więc dążenie obozu sanacyjnego **do obalenia konstytucji i odebrania parlamentowi uprawnień, jako reprezentacji narodu i jednej z naczelnych władz Rzeczypospolitej**.

Środków prawnych, legalnych dla zmiany konstytucji rządzący nie posiadali, rozporządzając tylko **środkami siły fizycznej państwa**. Prawo zmiany ustroju posiadał Sejm, który kapitulować nie chciał i nie mógł z praw, które są **prawami narodu, jako zwierzchniej władzy w Rzeczypospolitej**. Wobec tego w obozie sanacyjnym powstaje myśl **nowego zamachu, teraz już celem obalenia ustroju państwa, konstytucji, a temsamem obalenia prawdziwej reprezentacji narodu — Sejmu demokratycznego**.

Stosowanie bowiem zasady Piłsudskiego, iż „sztuką łamania przeszkód jest sztuka nie uważania tego lub owego za przeszkodę" — nie mogło wobec stanowiska Sejmu i demokracji, broniącej prawa i piętnującej bezprawie — starczyć na dłuższą metę i zabezpieczyć władzy wodzom sanacji. Więc groźby, zapowiedzi i przygotowania do **nowego zamachu stanu, do obalenia konstytucji przemocą**.

Już z początkiem 1927 r. ekszamachowiec książę **Eustachy Sapieha** nawołuje p. Piłsudskiego do dokonania zamachu dowodząc, że „marszałek Piłsudski jest **„w prawie oktrojowania radykalnie zmienionej konstytucji"** („Słowo" 24 III 1927). — W wywiadzie z 1 lipca 1928 już sam Piłsudski rzuca groźbę, że gotów „stanąć do dyspozycji Pana Prezydenta, **aby oktrojować nowe prawa w Polsce"** („Głos Prawdy nr. 180 1928), mimo, że prezydent jest powołany do **strzeżenia**, a nie do obalania prawa. Biorąc otuchę z wywiadu lipcowego, prasa sanacyjna w sposób coraz bezczelniejszy, bo bezkarny, nawołuje do **zamachu** na ustrój państwa. Organ monarchistów-piłsudczyków — „Słowo" wileńskie (Nr. 150—158—1928) woła, że **„trzeba zrobić dziś wszystko, aby sprowokować socjalistów do rozgrywki"**, bo **„konstytucja musi być zgóry nadana"**, i **„kryzysu ustrojowego potrzebuje Polska koniecznie"**. — Konserwatywny „Czas" (Nr. z 25 VI i 154 1928) wołał:

„Naszą konstytucję... należałoby już podrzeć raz na strzępy... Zamach stanu w Polsce stanie się **koniecznością, jeżeli w Sejmie i poza Sejmem nie znajdzie się większość"** posłuszna sanacji.

Tym jawnym, bezkarnym nawoływaniom **do gwałtu, do zamachu, do wojny domowej** towarzyszyły gwałtowne, obelżywe wobec reprezentacji sejmowej narodu wywiady p. Piłsudskiego, nazywającego parlament **„sejmem ladacznic", „świń", „łajdaków" itd.**, dalej wojownicze mowy działaczów sanacyjnych i uchwały zjazdów „legionistów" i in. Wytwarzało to nastrój zamachowy, nastrój niepewności i rozstroju.

Prezes BB Walery Sławek wygłasza mowę zamachową w Łodzi. Posłom demokratycznym grozi **„połamaniem kości"**, **„wyprowadzeniem karabinów maszynowych na ulice"**, jeżeli Sejm nie porzuci i nie potarga w strzępy konstytucji. Bo, wołał dalej prezes klubu „współpracy z rządem", **„autorytet marszałka Piłsudskiego pozwoliłby nawet na eksperymenty przewrotowe"**. („Głos Prawdy" 22 czerwca 1929).

Tak grożono Sejmowi i narodowi **buntem, przemocą, przewrotem, nową wojną domową** — od góry.

Łatwo zrozumieć, kto tu był **wichrzącą i buntującą się opozycją — wobec państwa, konstytucji, Sejmu legalnego i narodu**.

Dodać należy, że w Warszawie wychodziło specjalne pisemko dla agitacji zamachowej powołane, a w gmachu głównej komendy policji mające swą siedzibę: **„Nowa Kadrowa"** nawołująca do **obalenia gwałtem Sejmu, konstytucji i wszelkich swobód obywatelskich celem wprowadzenia jawnej, faszystowskiej dyktatury.**

W tak nasyconej agitacją zamachową atmosferze został zwołany na sesję jesienną, na dzień 31 października 1929 — trzeci Sejm Rzeczypospolitej.

M. P.

Deficytowy budżet

Warszawa, 30 października (tel. wł. „Nap."). W sobotę wniesiony zostanie do Sejmu preliminarz budżetowy na rok 1932-33. Preliminarz opiewa na sumę 2.450,000.000 zł. z deficytem 70 miljonów zł.

Na czasie

Z EWANGELJI

„Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni. Albowiem którymbyście sądem sądzili, sądzeni będziecie; i którą miarą mierzyć będziecie, odmierzą wam. A cóż widzisz źdźbło w oku brata twego, a belki w oku swojem nie widzisz? Albo jako mówisz bratu twemu: dopuść, że wyjmę źdźbło z oka twego, a oto belka jest w oku twojem. Obłudniku, wyrzuć pierwej belkę z oka twego: a wtedy przejrzysz, abyś wyrzucił źdźbło z oka brata twego".

Mateusz, rozdz. VII.

Tragedja osobista

W uzupełnieniu zeznań posła Putka w toczącym się procesie — podajemy za sprawozdaniem „Robotnika" — moment, który sam oskarżony nazwał swoją domową tragedją osobistą:

Oświadczył on wedle „Robotnika":

„Ja znalazłem się w tragicznej sytuacji **nie w Brześciu, a w domu.** Matka mi wtedy umarła. Przyjaciele zadepeszowali do Brześcia, ale telegram wrócił z napisem: „adresat nieznany". Później prokurator mi mówił, że nie puszczono mnie na pogrzeb, bo się obawiano zaburzeń".

Proces „Gazety Bydgoskiej"

We środę toczył się przed sądem apelacyjnym w Toruniu proces „Gazety Bydgoskiej" w głośnej już dzisiaj sprawie brzeskiej. Chodziło, jak wiadomo, o konfiskatę artykułu, w którym opisywane były przeżycia byłych więźniów brzeskich. Sąd grodzki w Bydgoszczy dopuścił był do przesłuchania więźniów brzeskich w charakterze świadków. Jednakże do rozprawy w Bydgoszczy nie doszło, przeniesiono ją do Torunia, gdzie sędzia grodzki skazał po rozprawie redaktora Małychę na trzy tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na dwa lata.

Prokurator i obrona zgłosili apelację. Trybunał apelacyjny stanowili: — prezes sądu okręgowego Chodecki, oraz sędziowie: Kłodnicki i Lipski. Jako prokurator występował prok. Bieńkowski. Mimo obrony mec. Ossowskiego i mec. posła Stypułkowskiego, skazano redaktora Kazimierza Małychę za zniesławienie na dwa miesiące więzienia i 15 złotych kosztów bez zawieszenia kary.

Obrona odwołała się do Sądu Najwyższego.

Kryzys

PRZEDŁUŻENIE PODWYŻKI CEŁ W NIEMCZECH

Berlin, 30 października. W dzisiejszym dzienniku urzędowym ogłoszony został dekret, mocą którego termin podwyższonych stawek celnych na mięso i nierogaciznę żywą przedłużony został do 31 marca 1932 r.

W OCZEKIWANIU NA CŁA ANGLJA ZASYPANA TOWARAMI

Londyn, 30 października. W oczekiwaniu na wprowadzenie w Anglji wysokich ceł eksporterzy z kontynentu zasypują Anglję niebywałemi masami towaru na zapas. Magazyny wszystkich portów angielskich przepełnione są towarami z Francji, Belgji, Danji, państw skandynawskich, Niemiec i Rosji. Według zeznań firm angielskich, sprowadzone w ostatnich czasach zapasy wystarczą już do końca roku bieżącego. Rząd zamierza wprowadzić **wielkie ograniczenia przywozowe**. Zarządzenie to zostanie jednak poprzedzone dalekosięgającym programem finansowo-gospodarczym.

Londyn, 30 października. Słychać, że parlament angielski zwołany zostanie przed ustalonym terminem na krótkie posiedzenie, na którem zajmie się kwestją ochrony rynku wewnętrznego wobec niebezpieczeństw dumpingu.

144 miljony deficytu

Pisma sanacyjne triumfują: za wrzesień deficyt wynosi „tylko" 8.5 miljona zł. — wielki „sukces" wobec faktu, że były już 20-miljonowe miesięczne deficyty. Zaczyna tedy działać wszystko to co dotychczas dla „kompresji" budżetu zrobiono. obniżki płac, wstrzymanie awansów, podwyżki podatkowe itd., ale mimo to jeszcze z deficytu nie wyszliśmy. Kto wie co dadzą następne miesiące.

Można zresztą mieć poważne wątpliwości, czy ten raptownie zmniejszony deficyt wrześniowy jest realny. Jest np. wykazany dochód z przedsiębiorstw państwowych w kwocie 14 miljonów, podczas gdy analogiczny okres ub. roku dał tylko 6 miljonów. Ponieważ powszechnie wiadomo, że przedsiębiorstwa państwowe wcale nie idą świetnie, skąd się nagle wzięła nadwyżka 8 miljonów? To są tajemnice buchalteryjne, które mogą na pewien czas zasłonić prawdę, ale w końcu musi ona wyjść na wierzch.

Gospodarka budżetowa za pierwsze półrocze kwiecień-wrzesień zamyka się deficytem 144 miljonów zł. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że druga połowa roku uważana jest pod względem wpływów podatkowych za pomyślniejszą, że wkrótce zaczną działać uchwalone obecnie podwyżki różnych podatków, że rząd niewątpliwie zaostrzy jeszcze oszczędności — z tych wszystkich powodów można przypuścić, że w drugim półroczu deficyt może będzie mniejszy, ale zawsze dojdzie on do 200 a może więcej miljonów. Skąd pokrycie? Pytanie uzasadnione tembardziej, że zdecydowano się na zmniejszenie podatku przemysłowego, co może zrównoważyć wpływ z nowych podatków.

W zestawieniu dochodów (173.5 miljonów) i wydatków (182.1 miljonów) za wrzesień dwie pozycje zwracają uwagę: pierwszą jest *wzrost* wydatków ministerstwa spraw wojskowych o 4 mil. *spadek* wydatków na spłatę długów o 12 milj. Dlaczego we wszystkich innych ministerstwach można i robi się oszczędności, natomiast w ministerstwie spraw wojskowych przeciwnie wydatki się powiększyły — na to pytanie każdy sobie sam da odpowiedź. To ministerstwo wogóle jest specjalnie traktowane, że przypomnimy historję z odebranemi i częściowo potem zwróconemi 15% dla osób wojskowych. U nas budżet min. spraw wojskowych nazywa się konsumcyjnym, gdyż lwia jego część idzie na wyżywienie ludzi i koni. A przecież — jak urzędownie zapewniają — środki żywności potaniały a w takim razie i dla wojska powinny być tańsze. A może na przeszkodzie stoją stare kontrakty?

Zmniejszenie wydatków na spłatę pożyczek zagranicznych zawdzięczamy „rokowi Hoovera" tj. moratorjum reparacyjnemu. Niemcy narazie są na rok zwolnione od płacenia reparacyj, w zamian za co państwa uprawnione do udziału w reparacjach przez rok zwolnione są od spłaty pewnych zobowiązań. Dla Polski wchodzą tu głównie w rachubę tzw. długi reliefowe (żywnościowe) z czasów naszych lat głodowych, które mamy wobec Anglji, Holandji i państw skandynawskich. Ale jest to tylko chwilowa ulga, gdyż po roku — o ile moratorjum nie zostanie przedłużone — trzeba będzie zapłacić także zaległości.

Narazie więc pierwsze półrocze budżetowe nie zamknęło się bardzo pomyślnie. Komicznie wobec wymowy cyfr wyglądają dytyramby pism sanacyjnych na cześć rządu, który „skutecznie" walczy z deficytem. Ano zobaczymy, jak to będzie wyglądało na końcu roku. Zdaje się, że i p. minister skarbu niekoniecznie podziela ten optymizm, jeżeli się zdecydował na głębokie cięcie w przyszłorocznym budżecie.

* * *

JAK SPADAŁY DOCHODY

	wrzesień 1930		wrzesień 1931	
podatki bezpośrednie	49.6	miljonów	37.6	milj.
podatek obrotowy	23.—	„	17.7	„
podatek dochodowy	14.—	„	9.9	„
odsetki i egzekucje	3.9	„	2.7	„
podatki pośrednie	14.9	„	14.3	„
cła	19.5	„	10.2	„
monopole	77.3	„	60.—	„

„Katastrofa" pociągu Wilno—Warszawa

O godzinie 11 minut 15 wieczorem odchodzi z Wilna do Warszawy pociąg pospieszny. Bywają jednak wypadki, jeżeli kto woli — katastrofy, które spowodować mogą pewne odstępstwo od tej prostackiej reguły. O godzinie 11 m. 30 podróżni zaczęli się niepokoić. Czemu nie jedziemy? — pytano zaaferowanych konduktorów. Odpowiedzi padały wymijające. O godzinie 11 minut 35 wpadła na peron grupa osób. Bardzo się spieszyli. Ostatni, od 20 minut oczekiwani podróżni: czterech posłów z BB i jeden generał. Nazwiska: Pimonow (kto nie słyszał, niech przeczyta książkę Krymowa pt. „Boh i diengi"), Taurogiński, Walek-Walewski, Wędziagolski i gen. Dąb-Biernacki.

Pociąg ruszył...

Likwidacja głównego urzędu ubezpieczeń

Jak się dowiadujemy, czynniki rządowe zdecydowały z końcem bieżącego roku budżetowego zlikwidować główny urząd ubezpieczeń. Przed zlikwidowaniem główny urząd ubezpieczeń zakończy całkowicie akcję reorganizacji kas chorych.

Agendy głównego urzędu ubezpieczeń w zakresie nadzoru nad kasami chorych przejmie departament opieki społecznej w ministerstwie pracy. Likwidacja GUU podyktowana jest względami oszczędnościowemi.

Przypomnieli sobie — konstytucję

Trudno nie pisać satyry: w chwili, gdy w Warszawie w sali sądu okręgowego toczy się proces brzeski, który porusza tyle zagadnień konstytucyjnych w — negatywnem znaczeniu, przystąpiono w innej sali przy ul. Wiejskiej do rozpraw nad zmianą konstytucji. Po długiem odleżeniu się przypomnieli sobie pp. Makowski i Car, że są „specjalistami od konstytucji" i zabrali się do roboty, sami między sobą, gdyż opozycja nie uznała za potrzebne asystować przy tej robocie.

Dwa blisko lata, jeszcze za czasów poprzedniego Sejmu, sanacja „forsowała" zmianę konstytucji. Była to robota dopasowana na znaną figurę, tem spiesznej robiona, że wówczas były różne pogłoski co do trwałości urzędowania prezydenta Rzplitej. Wkrótce jednak przyszły dla sanacji lepsze czasy, dla niej Brześć i wybory z listopada 1930 były większą wygraną aniżeli najbardziej w jej duchu zmieniona konstytucja. I stało się naturalnem, wcale nie przypadkiem, że przez blisko rok istnienia Sejmu i jego sanacyjnej większości nie próbowano — jak się w Warszawie mówi — nadać biegu sprawie zmiany konstytucji. Bo, w jakim celu, kiedy stara tak sprawnie działała.

Teraz zaczynają się spieszyć. Za półtora roku kończy się kadencja obecnego prezydenta Rzplitej i może się w czerwcu 1933 zdarzyć, że ten, kto w r. 1926 z powodu „złej konstytucji" — nazywano ją nawet jeszcze dosadniejszemi wyrażeniami — nie chciał, choć mógł, zostać prezydentem a wedle sanacji suwerenem państwa, zechce wziąć na siebie tę funkcję. Przygotowania idą bowiem w kierunku ułatwienia tej decyzji. Nie jest bowiem przypadkiem, że na pierwszy ogień obrad w dniu 29 października poszedł rozdział o uprawnieniach prezydenta Rzplitej w stosunku do ciał ustawodawczych. Nie trzeba specjalnie przypominać, że właśnie kompetencje jednego i drugiego czynnika nieraz ze sobą kolidowały i że wobec naszego położenia pierwszy zawsze był górą. Dowód: zwoływanie i odraczanie sesji zwołanej na żądanie przepisanej ilości posłów.

Nie kto inny, jak p. Car referował ten ważny ustęp. B. minister sprawiedliwości, który na równi z tem zdał tak świetnie egzamin ze znajomości języka francuskiego, podciągnął w swym referacie do porównania konstytucje innych państw; nie mając jednak stenograficznego protokołu z posiedzenia komisji, nie możemy stwierdzić, czy p. referent brylował znaną swą metodą interpretacyj także na żywych konstytucjach Francji, Anglji i Niemiec, na których podstawie chce widocznie zbudować nową konstytucję polską.

Leży w zwyczajach sanacji, że wysuwa ona jakąś sprawę jako wysoce ważną, dla odwrócenia uwagi od innych, ważniejszych spraw. Obecnie, gdy Sejm obraduje — coprawda dość rzadko — zainteresowanie opinji nie koncetruje się na ul. Wiejskiej, lecz cała bacznie zwrócona jest na tragedję, która rozgrywa się w sali przy ulicy Miodowej. Z czterech pierwszych dni procesu brzeskiego opinja dowiedziała się — mimo podwójnej cenzury: przewodniczącego rozprawy i cenzora pism — tyle wstrząsających szczegółów, że nie pomagają wysiłki prasy sanacyjnej w kierunku zbagatelizowania sprawy, odwrócenia od niej uwagi. Poszukano zatem inny temat dla zajęcia nim uwagi publicznej, próbuje się odgrzać zamarzłe i zastygłe hasła o potrzebie zmiany konstytucji, o której dotychczas zapominano.

Niezwykły to objaw gustu, aby w czasie wzmagającego się przesilenia, w przededniu — jak się ogólnie spodziewają — ciężkiej zimy koncentrować uwagę Sejmu i społeczeństwa około sprawy, która nawet na wypadek jej przeprowadzenia pozostanie martwą literą — to raz i ani na włos położenia nie poprawi — to drugi raz. Ale sanacja jest w matni: zrobiła błąd, który zaczyna jej coraz silniej gardłem wyłazić i musi szukać sposobu odwrócenia od niego uwagi za każdą cenę, nawet za cenę śmieszności. Czy bowiem ktokolwiek — naturalnie poza tymi, którzy muszą — bierze na serjo potrzebę i możliwość obrad nad konstytucją teraz, kiedy ludziom co innego w głowie, kiedy miljony są bez chleba a jeszcze większej ilości wkrótce to grozi? Dobrą porę wybrano na zmianę konstytucji, ale ludność zrozumie tę fintę i ustosunkuje się do niej z jeszcze większą obojętnością niż do sanacyjnej „pracy" w Sejmie.

Hocki-klocki

SKUTKI CENZURY

J. P. Połoński, wyższy urzędnik carski, sekretarz komitetu cenzury zagranicznej, zapisał w swym dzienniku w r. 1876:

„Wiem to z doświadczenia, im surowsza jest cenzura, tem nieoenzuralniejsze są rozmowy."

Przytoczył to zdanie Połońskiego b. premjer p. Jan Kucharzewski na str. 118 świeżo wydanego tomu V monumentalnego dzieła „Od białego caratu do czerwonego" (Warszawa 1931, wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego).

JESZCZE JEDEN WIELKI CZŁOWIEK W POLSCE

Pod rządami centralnego genjusza roi się od wielkich ludzi w Polsce: Kostek Biernacki, Czuma, Jałch, Kołkiewicz, Trzmielewski... Coraz to wypływa jakiś nowy wielki człowiek sanacyjny. Ostatnio wypłynął p. Dydaś. Wkrótce zaawansuje na komisarza.

Urlop więzienny generałów

„Le Temps" w depeszy z Madrytu donosi: — „Komisja odpowiedzialności (t. j. komisja badająca odpowiedzialność podpór byłych rządów dyktatorskich) upoważniła generałów Damaso i Fryderyka Berenguerów do opuszczenia więzienia wyjątkowo, ponieważ ich matka jest ciężko chora i zachodzi obawa fatalnego kresu".

* * *

Minister finansów Rzeczypospolitej hiszpańskiej tow. Indalecio Prieto, wobec złego stanu finansów państwowych, który tłumaczy się nietylko kryzysem światowym, lecz i gospodarką Primo de Rivery, zapowiada zapoznanie społeczeństwa z rzeczywistym stanem finansowym Hiszpanji i apel do wszystkich obywateli, aby zgodzili się na pewne ofiary celem stawienia czoła ciężkiej sytuacji. Rada ministrów rozpatrywała szereg projektów podatkowych. Nowe podatki nie dotkną artykułów koniecznej potrzeby dla uniknięcia podrożenia kosztów utrzymania szerokich mas.

Skomplikowane „interesy" lwowskiego Zakładu ubezpieczeń pracowników umysł.

Przed kilku dniami Rada ministrów przesłała do Sejmu projekt ustawy, której uchwalenie oznaczałoby likwidację, będących własnością Polskiego Towarzystwa Handlowego publicznych składów wolnocłowych, istniejących w Krakowie od lat kilkunastu pod firmą Wolny Dom Składowy S. A. W związku z powyższem staje się ponownie aktualną ta, poruszona już przez nas, niezwykle skomplikowana sprawa zniszczenia instytucji, mającej poważne znaczenie w życiu gospodarczem zarówno Krakowa, jak i województwa krakowskiego.

Przedsiębiorstwo to, zatrudniające szereg pracowników umysłowych i fizycznych, potrzebne, żywotne i jak na dzisiejsze czasy dość dochodowe, przestaje istnieć, ponieważ jego magazyny — bez których istnienie tego rodzaju składów wolnocłowych nie jest do pomyślenia — nabywa Skarb Państwa od Polskiego Towarzystwa Handlowego, celem przekazania takowych do użytku poczty krakowskiej. Godnym zastanowienia jest fakt, że w przeprowadzeniu tej transakcji wybitną rolę odgrywa Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych we Lwowie. Tenże zakład wzamian za kwotę, którą podjął się ze swych funduszów wydatkować na zakupno magazynów Wolnego Domu Składowego, ma otrzymać od skarbu państwa pewną ilość podmiejskich gruntów rządowych. Grunta te pragnąłby Zakład zużytkować, jako parcele pod budowę domów czynszowych, lecz uznawszy już zgóry, że są do tego nieodpowiednie, ma zamiar z pomocą krakowskiego magistratu wymienić je zkolei na grunta gminne, więcej do tego celu odpowiednie.

Trudno dociec, dlaczego lwowski Zakład, poprzez aż tak skomplikowany interes pragnie przyjść w posiadanie potrzebnych mu gruntów budowlanych, tem więcej, że sprawy tego rodzaju załatwiał Zakład dotąd korzystnie i w sposób znacznie prostszy, z pomocą powołanego przez siebie do życia krakowskiego komitetu budowlanego, złożonego z delegatów zainteresowanych w działalności Zakładu pracowników umysłowych i pracodawców. Komitet ten na polecenie Zakładu także i tym razem po długotrwałych debatach i uciążliwych oględzinach wybrał z pośród oferowanych do sprzedaży w drodze konkursu gruntów — parcele w zupełności nadające się pod budowę domów Zakładu. Konkretne projekty nabycia tych parcel przez Zarząd łącznie z kosztorysem i planami orjentującemi o ich położeniu, przesłał komitet budowlany do Lwowa już w maju br. Widocznie jednak mimo pewnych kosztów, jakie Zakład w związku z pracami Komitetu poniósł, z prac tych skorzystać nie zamierza, bowiem nie uzasadniwszy przyczyn swego negatywnego stosunku do projektu komitetu — jak słychać — planuje zrealizowanie tamtego skomplikowanego interesu.

A jednak rola, jaką Zakład odgrywa w tej transakcji, także z powodów więcej zasadniczych, musi wywołać oburzenie klasy pracującej. Gdy stale zwraca się uwagę społeczeństwa na to, że fundusze Zakładu, przeznaczone na zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych z dnia na dzień grożą wyczerpaniem, poprostu wydaje się jakąś rzeczą nie do pojęcia, *aby Zakład złożonemi przez pracowników funduszami przyczyniał się do wzmagania bezrobocia*, choćby przez pozbawienie pracy tych kilkudziesięciu pracowników umysłowych i fizycznych, którzy dotąd znajdują zatrudnienie w Wolnym Domu Składowym.

Czy pomysł przeprowadzenia tego w zupełności dla Zakładu niewłaściwego „interesu" mógłby Zakład uzasadnić, choćby nie mogącym zresztą zdecydować w tej sprawie zyskiem? Napewno nie!

Przeprowadzenie przez Zakład ten transakcji oznacza równocześnie zgłoszenie do tegoż Zakładu roszczenia o zasiłek z powodu braku pracy przez około 20 pracowników umysłowych, w firmie tej zatrudnionych. Biorąc pod uwagę, że każdemu z tych pracowników przysługiwać będzie prawo do tego zasiłku przez przeciąg 9 miesięcy i z dodatkiem na rodzinę przeciętnie tylko po zł. 150 miesięcznie, łatwo wykazać, ze tej stworzonej z „własnej inicjatywy Zakładu" grupie bezrobotnych tenże sam Zakład wypłacić musi tytułem zasiłków 27.000 zł. A potem?... Potem pracownicy ci, utraciwszy dzięki Zakładowi zatrudnienie, będą zapewne... „dożywiani" przez komitet wojewódzki.

Czyżby Zakład nie potrafił docenić, że w dzisiejszych stosunkach społeczno-gospodarczych raczej więcej właściwem byłoby udzielenie przez Zakład zainteresowanemu Ministerstwu kredytu na wybudowanie dla poczty krakowskiej nowych, celowo urządzonych magazynów? Wszak udzielenie takiej pożyczki na wykonanie odpowiedniego budynku umożliwiłoby zatrudnienie znacznej ilości bezrobotnych, a jasnem jest, że takie zużytkowanie funduszów Zakładu napewno spotkałoby się z ogólnem uznaniem.

Być może, że rozróżnienie między właściwem a niewłaściwem użytkowaniem funduszów utrudnia Zakładowi zainteresowany w sprzedaży magazynów Wolnego Domu Składowego koncern węglowy „Robur", lub dyrektorzy PTH, pobierający wielotysięczne pensje miesięczne; jednak mimo to — a raczej właśnie dlatego — pracownicy ubezpieczeni w Zakładzie stanowczo domagać się muszą pociągnięcia do odpowiedzialności czynników, w sposób tak fatalny funduszami tej instytucji dysponujących. Zapewne wypowiedzą się w tej sprawie także delegaci ubezpieczonych pracowników na zjeździe delegatów do Zakładu, mającym się odbyć we Lwowie w dniu 15 listopada br. i zaprotestują tam przeciw pomysłom, godnym „komisarskiej" gospodarki, a nie gospodarki opartej na samorządzie ubezpieczonych.

Jest czemś wysoce niesamowitem, aby pieniądze, wpłacane przez pracowników do społecznej instytucji ubezpieczeniowej — ubezpieczającej także na wypadek bezrobocia — miały być zużytkowane do pozbawiania tych ubezpieczonych pracy, do eksmitowania podczas nadchodzącej zimy z zajmowanych przez nich dotąd mieszkań służbowych, jednem słowem do wtrącenia ich wraz z rodzinami w znaną klasie pracującej gehennę długotrwałego bezrobocia.

TELEGRAMY

EKSPOSE P. ZALESKIEGO

Warszawa, 30 października (tel. wł. „Nap."). Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, na którem minister p. Zaleski wygłosił expose o położeniu zagranicznem Polski. Ogólne wrażenie tego expose jest takie, że *minister pominął wiele spraw interesujących polską opinję publiczną*.

DLACZEGO P. PIŁSUDSKI WRÓCIŁ Z RUMUNJI?

Warszawa, 30 października (tel. wł. „Nap."). Prasa czerwona komentuje wczesny powrót marszałka Piłsudskiego w ten sposób, że klimat tamtejszy okazał się niekorzystny dla jego zdrowia.

NOWY SKANDAL BANKOWY W PARYŻU

Paryż, 30 października. Policja paryska wykryła wczoraj nowy skandal bankowy. Po przeprowadzeniu rewizji w banku de Bernarde biura tej instytucji zostały zamknięte i opieczętowane, a dyrektorzy banku aresztowani pod zarzutem oszustwa. Pasywa banku wynoszą około 10 miljonów franków.

HENDERSON ZATRZYMA PRZEWODNICTWO KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Londyn, 30 października. „Daily Herald" donosi, iż wbrew szerzonym w ostatnich dniach pogłoskom, **Henderson nie zamierza rezygnować z powierzonej mu funkcji przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej, która rozpocznie się w lutym roku przyszłego.** Syn Hendersona, dementując tę pogłoskę, oświadcza, iż ojciec jego został wybrany przewodniczącym konferencji rozbrojeniowej nie jako minister, lecz osobiście, a zatem **rezygnacja nie wchodzi w rachubę.**

DANJA I AMERYKA ZGADZAJĄ SIĘ NA ROCZNE WSTRZYMANIE ZBROJEŃ

Kopenhaga, 30 października. Duński minister spraw zagranicznych zawiadomił generalny sekretarjat Ligi Narodów, że bez zastrzeżeń przyjmuje projekt rocznego zawieszenia zbrojeń, począwszy od 1 listopada br.

Nowy Jork, 30 października. Z Waszyngtonu donoszą, że departament stanu przesłał Lidze Narodów telegraficzne zawiadomienie, iż *godzi się* na projekt Ligi Narodów w sprawie *zawieszenia zbrojeń na czas jednego roku.*

SOWIETY WYPIERAJĄ SIĘ AKCJI WOJSKOWEJ W MANDŻURJI

Moskwa, 30 października. W sprawie interwencji rządu japońskiego w Moskwie sowiecka agencja telegraficzna komunikuje: Zastępca komisarza spraw zagranicznych *Karachan* zaprosił wczoraj do siebie ambasadora japońskiego w Moskwie *Hirotę* i wyraził swe *zdumienie* z powodu interwencji rządu japońskiego w sprawie przesunięć wojsk sowieckich nad granicą mandżurską, twierdząc, że wiadomości te *pozbawione są wszelkich podstaw*, a szerzone są przez sfery chińskie lub japońskie, którym zależy na szerzeniu wiadomości *prowokacyjnych*. Rząd japoński powinien wiedzieć, że w Mandżurji niema ani jednego instruktora sowieckiego i że Sowiety żadnej z walczących partyj nie udzielają swego poparcia. Rząd sowiecki zachowuje *politykę ścisłej neutralności* bynajmniej nie dlatego, iżby to miało się tej lub owej stronie podobać, lub nie, lecz dlatego, że respektuje zawarte z Chinami układy międzynarodowe, jak również prawa suwerenne i niezawisłość innych państw. Rząd sowiecki jest zdania, że polityka okupacji wojskowej nawet w formie tzw. zapobiegawczej nie licuje *z polityką pokojową Sowietów* i nie da się pogodzić z interesami pokoju międzynarodowego. Wreszcie rząd sowiecki wyraża nadzieję, że odpowiedzią tą wyczerpane zostaną wszelkie kwestje, zawarte w oświadczeniu ambasadora japońskiego z 28 bm.

Paryż, 30 października. Drogą okrężną przez Tokio donoszą z Mukdenu, że podczas starcia z oddziałem wojsk chińskich pewien kapitan japoński odniósł ciężkie rany a 2 żołnierzy japońskich poniosło śmierć i 3 rany ciężkie. Do starcia doszło pod Yikuszu, gdzie podczas pościgu bandytów chińskich, wojska japońskie zaatakowały patrol japoński.

Londyn, 30 października. Z Tokio donoszą, że były podwładny marszałka Czang-Hsue-Lianga generał Czang-Sue-Czang z 6-tysięczną armją przekroczył rzekę Lian w Mandżurji i zmierza do Panczan na linji kolejowej Mukden—Pekin przeciw armji marszałka Czang-Hsue-Lianga. Zamierza on zająć miasto Czynczau.

MAJĄTEK EDISONA

Nowy Jork, 30 października. Dzienniki donoszą, że majątek, jaki po sobie pozostawił genjalny wynalazca Edison wynosi 12 miljonów dolarów.

BUNT WOJSKOWY W BRAZYLJI

Nowy Jork, 30 października. Donoszą z Pernambuco, że ubiegłej nocy wybuchł tam bunt wojskowy, który jednak rychło został stłumiony. — W walkach miało zginąć dwóch wyższych oficerów, którzy nie chcieli się przyłączyć do rewolty. Kilku innych oficerów aresztowano. Niestwierdzone wiadomości donoszą *o wybuchu rewolucji* skierowanej przeciw tymczasowemu prezydentowi republiki Vargasowi. Wedle tych informacyj do Pernambuco wysłano okręty wojenne i większe posiłki wojskowe.

Wiadomości polityczne

CZY TYLKO W CZECHOSŁOWACJI MOŻNA STOSOWAĆ SŁOWA MASARYKA?

Dnia 28 bm. Czechosłowacja obchodziła swe doroczne święto narodowe ogłoszenia niepodległości. Prezydent Masaryk przyjął prezydentów Izby posłów i Senatu oraz premjera Udrzala, na których przemówienia odpowiedział mową, zwracającą się głównie przeciw korupcji. Prezydent m. innymi oświadczył: U nas po rewolucji podczas gospodarczej i politycznej rewolucji przyszli **ludzie do władzy, którzy nie dorośli do swych zadań ani pod względem moralnym ani co do swej inteligencji.** Nie wolno nam robić tajemnicy z faktu, że są u nas (czy tylko w Czechosłowacji?) **ludzie, którzy wyzyskują swe stanowisko, aby bez pracy żyć wygodnie i wzbogacić się.** Jeżeli ktoś jest korupcjonistą, to leży w interesie państwa usunąć go. Jeżeli w dodatku jest czynny w życiu politycznem, jest usunięcie go podwójnie koniecznem. Parlament i rząd muszą zwalczać każdą korupcję.

WYROK POTĘPIENIA NA GOSPODARKĘ DYKTATORSKĄ

Sprawozdanie komisji finansowej Ligi Narodów wywołało na Węgrzech panikę. W ostrych słowach, jakich nie używa się w języku dyplomatycznym, sprawozdanie piętnuje hojne zaciąganie pożyczek zagranicznych i robienie wydatków prze wyższających znacznie dochody. Komisja oblicza zagraniczne zadłużenie Węgier na przeszło 4 miljardy pöngo, roczny wydatek na oprocentowanie i amortyzację na 300 miljonów. Pokrycie złotem i walutami banknotów Banku narodowego spadło do połowy zapasu w grudniu ub. r. Największe wrażenie wywarł ustęp sprawozdania, który mówi o niemożliwości udzielenia nowej pożyczki, żądając natomiast jak największych oszczędności. Pierwszym wynikiem tego sprawozdania jest oświadczenie rządu, że zmniejszy budżet, zaniecha dalszego popierania cen zboża i zniesie placenie premji wielkim obszarnikom. Komisja Ligi Narodów nie zadowala się jednak temi przyrzeczeniami, żądając ustalenia budżetu na najwyżej 800 miljonów rocznie.

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

„MARTWY SEZON"

Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z dnia 18 lipca 1924 r. przewiduje w artykule 5. że

robotnicy sezonowi, których praca trwa normalnie krócej niż 10 miesięcy w roku, nie posiadają prawa do świadczeń zabezpieczeniowych w okresie sezonów martwych.

Do robotników t. zw. sezonowych zaliczeni zostali przez rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej z dnia 27 października 1924 r. robotnicy budowlani, ziemni, brukarscy, zatrudnieni w żegludze śródziemnomorskiej i przy spławie, oraz robotnicy zatrudnieni w cegielniach, czynnych normalnie krócej, niż przez 10 miesięcy w ciągu roku.

Sezon t. zw. martwy, w którym robotnikom tych kategoryj nie przysługuje prawo do świadczeń zabezpieczeniowych od bezrobocia — trwa **od 15 grudnia do 1 marca włącznie.**

Oznacza to, że w praktyce ze świadczeń Funduszu Bezrobocia **nie mogliby robotnicy budowlani wogóle korzystać**, gdyż, jak o tem wszystkim doskonale wiadomo, **okres bezrobocia robotników budowlanych zaczyna się normalnie właśnie w połowie grudnia!!**

Jest rzeczą oczywistą, że pozbawienie robotników budowlanych prawa do świadczeń właśnie wtedy, kiedy oni tych świadczeń najbardziej potrzebują, **PRZEKREŚLA WOGÓLE CAŁĄ WARTOŚĆ FUNDUSZU BEZROBOCIA, DLA TEJ KATEGORJI ROBOTNIKÓW.**

Przecież mówiąc szczerze — jeżeli **murarz, cieśla, kamieniarz, ceglarz** itd. nie może otrzymać zasiłku w zimie, to nie opłaci mu się wogóle płacić składek do Funduszu Bezrobocia, bo w okresie lata gdy robotnicy budowlani mają jaką taką możność znalezienia pracy i zarobku nikt z nich nie będzie wystawał po korytarzach biur Funduszu Bezrobocia, aby otrzymać wsparcie!

Jak długo istnieje w Polsce ustawa o zabezpieczeniu bezrobotnych, rok rocznie zarząd główny Funduszu Bezrobocia przedstawiał ministrowi pracy i opieki społecznej wniosek o zawieszenie sezonu martwego w stosunku do t. zw. robotników sezonowych. **Pierwszy raz wyłom w tej zasadzie wprowadzono w roku ubiegłym**, pozbawiając dziesiątki tysięcy bezrobotnych wszelkiej ustawowej pomocy w czasie najcięższej zimy — wtedy, kiedy tej pomocy najbardziej potrzebowali.

W roku ubiegłym, kiedy mieliśmy jeszcze żywo w pamięci praktykę stosowaną od szeregu lat, **nie wierzyliśmy, aby nieuchylenie sezonu martwego było rzeczą możliwą.** Rzeczywistość zadała kłam także i temu naszemu złudzeniu... Nie pomogły niezliczone protesty szeregu organizacyj robotniczych, nie pomogły rzeczowe argumenty przedstawione przez nas osobiście p. wiceministrowi pracy i opieki społecznej Szubartowiczowi — nie „przekonał" p. ministra obraz nędzy i głodu, w jaki wtrąceni zostali bezrobotni tej kategorji — sezon martwy po raz pierwszy **nie został uchylony...**

Obecnie — jak słychać — „czynniki miarodajne" zamierzają powtórzyć eksperyment zeszłoroczny! „Udało się" — powiadają — w zimie z roku 1930 na 31, dlaczegóż nie miałoby się „**udać**" w zimie z r. 1931 na 32... Pod wrażeniem tych pogłosek, które odbiły się już głośnem echem w szeregach robotniczych, zabieramy już obecnie głos w tej sprawie. Jest rzeczą całkiem nie do pomyślenia, aby eksperyment „oszczędnościowy" z ubiegłej zimy miano powtórzyć i obecnie. Przecież sezon tegoroczny był **jeszcze gorszy.** Przecież skala zarobków była w bieżącym roku **jeszcze niższa.** Przecież nędza ogólna jest teraz **jeszcze większa**, niż w roku ubiegłym.

Bezrobotni, którzy mają to nieszczęście, że zaliczają się do t. zw. „sezonowych" oczekują z największym niepokojem na oficjalne zaprzeczenie pogłoskom, o zamiarze nieuchylenia sezonu martwego. Wraz z nimi oczekuje na to cała klasa robotnicza Polski.

W. W.

W przededniu zimy

MEMORJAŁ CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH DO ZARZĄDU GŁÓWNEGO FUNDUSZU BEZROBOCIA W WARSZAWIE

W tych dniach wystosował zarząd główny C. Z. R. B. w Polsce, następujący **memorjał** do zarządu głównego Funduszu Bezrobocia w Warszawie w sprawie uchylenia t. zw. sezonu martwego. Memorjał ten, jako interesujący dla całej klasy robotniczej, przytaczamy w całości:

Po ciężkim okresie letnim i jesiennym, kiedy o pracę i zarobek było w przemyśle budowlanym z powodu zastoju niezmiernie trudno — nadchodzi zima, okres stałego, przymusowego bezrobocia dla tysięcy robotników budowlanych.

Znając bardzo niską skalę przeciętnych zarobków w przemyśle budowlanym, trudno przypuścić, by robotnicy budowlani — nawet ci, którzy przepracowali całe lato i jesień — zdołali poczynić choćby najskromniejsze oszczędności na zimę, wobec czego robotnicy ci pozbawieni są obecnie jakichkolwiek środków do życia. Wobec powyższego bardzo smutnego stanu rzeczy, Centralny Związek Robotników Budowlanych domaga się stanowczo:

1) Zawieszenia w bieżącym roku przepisu o sezonie martwym dla wszystkich robotników sezonowych, a w pierwszym rzędzie dla robotników budowlanych na całym terenie Rzplitej Polskiej;

2) zorganizowania i to możliwie w terminie najszybszym, akcji pomocy doraźnej dla wszystkich tych robotników bezrobotnych, którzy nie przepracowali w ciągu ostatnich 12 miesięcy wymaganych ustawą 20 tygodni i jako tacy nie mają prawa do zasiłku z Funduszu bezrobocia.

Przeprowadzenie powyższych postulatów i to jak najszybsze jest koniecznością, gdyż z nadejściem pierwszych silniejszych mrozów liczba bezrobotnych wzrośnie w sposób gwałtowny, a racjonalna pomoc dla bezrobotnych jest obowiązkiem państwa.

Niezależnie od wniesienia powyższego memorjału Centralny Związek Robotników Budowlanych rozpocznie w całym kraju **akcję masową** w celu poparcia żądań wysuniętych w memorjale. Ponadto zarząd główny Związku przeprowadzi w tej sprawie w dniach najbliższych interwencję w ministerstwie pracy w Warszawie.

Skandal!

JAK SIĘ U NAS „WALCZY" Z BEZROBOCIEM I POPIERA RUCH BUDOWLANY?!

Nieustannie słyszymy z różnych stron zapewnienia, że „miarodajne czynniki" robią wszystko „co leży w ich mocy", aby ożywić ruch budowlany, będący, jak wiadomo, kołem rozpędowym całego życia gospodarczego. Jakże sprawa ta wygląda w praktyce.

Sejm Rzeczypospolitej w roku 1922 uchwalił rozumną ustawę przewidującą **wywłaszczenie** parcel niezabudowalnych lub niedostatecznie zabudowanych, a położonych w śródmieściu. Celem tej ustawy było zmuszenie posiadaczy takich parcel **do budowy**, względnie do sprzedaży parceli komuś, kto ma środki na prowadzenie **budowy.** Ponadto istnieje specjalny podatek od placów niezabudowanych. Podatek ten wynosi 1% od wartości danego placu rocznie. Tak więc właściciel placu niezabudowanego oszacowanego na 100 tysięcy złotych, winien opłacać rocznie jeden tysiąc złotych podatku.

Oczywiście jeżeli ktoś ma taki plac, który mu nie przynosi żadnych dochodów, a nawet naraża go na koszta, to wcześniej czy później albo zdecyduje się na budowę, albo, jeżeli nie ma na to środków, to plac sprzeda. Także i tutaj jasna jest intencja ustawy. **Chodzi o zmuszanie właścicieli takich placów do budowy.**

Od czegóż jednak jest — spryt!

Istnieje np. w Warszawie w samem centrum miasta ogromny plac niezabudowany tuż obok pałacu Staszica, obok pomnika Kopernika, oszacowany — bardzo nisko — na 840 tysięcy zł. — Szacunek ten jest bardzo niski, właściciel nie sprzedałby swego placu nawet za półtora miljona złotych. Nie o to nam jednak w tej chwili chodzi. **Nawet od tej bardzo niskiej kwoty szacunkowej podatek roczny wraz z dodatkiem gminnym wynosi 12 tysięcy złotych.**

§ 27 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o rozbudowie miast zwalnia od tego „niemiłego" podatku „**place zajęte pod sady i parki**"... Od czegóż spryt.- Zasadzono kilkanaście drzewek w centrum Warszawy wśród starych fundamentów, za parkanem z desek i — ot — jest „**sad**" — plac jest wolny od podatku!.. **Co tam rozbudowa i inne piękne rzeczy. Właściciel ma plac niezabudowany na placu „sad" i tak mogą spokojnie mijać lata...** Tymczasem „czynniki miarodajne" będą nadal deklamowały o... popieraniu ruchu budowlanego, mogącego się walnie przyczynić do zmniejszenia bezrobocia. A w „sadzie" w centrum Warszawy będą sobie dalej rosły urocze drzewka...

Przykład z „sadem" w centrum Warszawy wyjęliśmy z niezmiernie interesującego czasopisma warszawskiego „**Dom, osiedle, mieszkanie**", redagowanego znakomicie przez tow. Teodora Toeplitza i arch. Józefa Jankowskiego. Ile jest takich „sadów" w innych miastach Polski?

Wielki wiec robotniczy w Tarnowie

PROLETARJAT TARNOWSKI SKŁADA HOŁD WIĘŹNIOM BRZESKIM

W ubiegłą niedzielę w południe klasa robotnicza Tarnowa tłumnie stawiła się na wiec ludowy, — zwołany przez komitet PPS na placu przed Domem Robotniczym. Obecnych było około **3000** osób. Zagaił tow. **Żarek**, do prezydjum wybrani zostali tow.: Podstawski, Chwistek, Schab, Ofiarowski. Referat o sytuacji międzynarodowej i krajowej, gospodarczej i politycznej, wygłosił tow. posel **Adam Ciołkosz.** W dyskusji przemawiali tow. **Podstawski, Ledźniowski i Sit.** Jednomyślnie uchwalono rezolucję w sprawie rozbrojenia, której odpisy postanowiono przesłać do wiadomości rządu polskiego i Ligi Narodów; dalej rezolucję w sprawie **pomocy dla bezrobotnych!** następnie rezolucję, w której zebrani pozdrawiają walczących piekarzy i robotników fabryki kopyt i zapewniają ich o swej gotowości pomocy, dopóki strajk ich nie zostanie zakończony zwycięstwem.

Osobno uchwalono rezolucję następującej treści: **Zgromadzeni przesyłają serdeczne pozdrowienia tow. posłom: Liebermanowi, Barlickiemu, Ciołkoszowi, Duboisowi, Mastkowi, Pragerowi i innym więźniom brzeskim, zapewniając ich o swej wierności dla ideałów obrony prawa i wolności ludu. Zgromadzeni wyrażają przekonanie, że w tej czy innej formie, prędzej czy później, zwycięży prawo, prawda i sprawiedliwość. Niech żyją więźniowie brzescy!**

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" oraz okrzykami na cześć PPS i tow. posła Ciołkosza, zakończono wiec.

Sytuacja w przemyśle skórzanym

80 PROCENT ROBOTNIKÓW BEZ PRACY

Jak nas informują ze strony związku zawodowego robotników przemysłu skórzanego, położenie przemysłu obuwianego nietylko się nie poprawia, ale **zmienia się na gorsze.** Z trzydziestu kilku fabryk mechanicznego obuwia zaledwie jedna trzecia jest czynna, pozostałe przerwały pracę. Większość obuwia w Polsce wyrabia się **ręcznie.** Liczba szewców i kamaszników w całym kraju dochodzi do **150.000, Z KTÓRYCH 80 PROCENT JEST BEZROBOTNYCH.** W licznej tej rzeszy pracowników kryzys spowodował **katastrofalne spustoszenie.** Bezpośrednią tego przyczyną było: zmniejszenie zapotrzebowania na obuwie, brak kredytów w bankach, import zagraniczny. Ten stan spowodował, że połowa firm skórzanych większych oraz trzy czwarte przedsiębiorstw mniejszych musiało zawiesić wypłaty, pozostali walczą z trudnościami finansowemi.

Podobnie jest w **garbarstwie.** Przemysł garbarski już od kilku lat **chyli się ku upadkowi.** Przed wojną przemysł ten w Polsce należał do najbardziej się rozwijających. — Po wojnie otwiera się przed garbarstwem polskiem doskonałe pole do pracy. Szybko jednak zapotrzebowanie towaru zostało zaspokojone, a tymczasem nadmierna rozbudowa przemysłu garbarskiego powoduje w roku 1929 nagły zwrot konjunktury. W związku z tem w szeregach robotników garbarskich rozpoczyna się również w zastraszający sposób szerzyć bezrobocie. Ogólnie przyjąć można, że i wśród garbarzy **BEZROBOCIE DOCHODZI DO 80 PROCENT.**

Z doli pracowników pocztowych

NADMIERNIE DŁUGI CZAS PRACY — CIĄGŁE OSZCZĘDNOŚCI

Kraków podzielony jest na 32 rejony pocztowe, względnie na 33. Na każdym z tych rejonów **ma** być po **czterech** doręczycieli (listonoszów), przynajmniej tak szumnie reklamowano w komunikacie Dyrekcji Poczt. W rzeczywistości zaledwie kilka rejonów ma po czterech doręczycieli, przeważnie jest ich po **trzech**, a nawet **dwóch**, jak się uda. —

Wszystko to oczywiście z powodu „oszczędności“ i redukcji. Kto na tem cierpi? publiczność, no i w pierwszym rzędzie sami pracownicy.

Proszę się zastanowić, ile kilometrów dziennie robi listonosz, na ile pięter dziennie musi wejść, do ilu drzwi zapukać. Nic dziwnego, że pracownicy pocztowi pracują nieraz po dziesięć, a nawet i po dwanaście godzin dziennie, bez żadnego dodatkowego wynagrodzenia. Cóż robić, na poczcie panują „oszczędności“ i redukcje. Kraków się rozbudowuje, co rok przybywa kilka nowych ulic, a listonoszów liczbę się pomniejsza.

A w ilu wypadkach listonosze podczas swojej pracy padają ofiarami wypadków, o tem wiedzą tylko oni i ich rodziny. Czytamy w pismach o częstych napadach rabunkowych na ambulansy pocztowe i na poszczególnych listonoszów pieniężnych. Jakie mają zabezpieczenie ci ludzie? Żadne. Jeszcze w mieście jest jako tako, gdyż doręczanie odbywa się w taki sposób, że osobno doręcza się listy, osobno pieniądze, ale jak jest na wsi- Tam sam jeden listonosz spełnia wszystkie czynności, doręcza listy zwykłe, listy polecone, przekazy pocztowe, inkasuje rachunki telefoniczne i rachunki radjowe, doręcza pieniądze, protesty wekslowe itd. itd. Oczywiście, do pracy wychodzi o godzinie 5 nad ranem i pracuje do godziny 6, a nawet i 8 wieczorem! Wszystkie „oszczędności“ robi się na poczcie ze względu na budżet pocztowy. Ale kto spowodował zmniejszenie się wpływów pocztowych? Sam rząd przez podniesienie taryf, co pociągnęło za sobą zmniejszenie obrotu. Tymczasem wszystkie dziury chce się łatać kosztem pracowników, poganianych jak niewolnicy przez panów komisarzy. Na czele dyrekcji stoi wprawdzie rozumny i objektywny człowiek, ale w praktyce on mówi swoje, a komisarze robią swoje. **X.**

„Dzień oszczędności“

Od Komitetu „Dnia Oszczędności“ otrzymaliśmy artykuł propagandowy, którego najważniejsze ustępy opiewają:

W dniu dzisiejszym cały świat cywilizowany obchodzi święto „Dnia Oszczędności“.

Historja tego święta jest następująca. W 1924 roku z okazji setnej rocznicy istnienia Lombardzkiej Kasy Oszczędności odbył się w Medjolanie międzynarodowy Kongres Oszczędnościowy, przez tąż Kasę zorganizowany i obradował od 26 do 31 października, dzień zakończenia zjazdu a więc 31 października uchwalono, aby był obchodzony jako międzynarodowy dzień oszczędności.

O cóż chodziło inicjatorom tego obchodu, czy tylko o zwrócenie uwagi społeczeństwa, na materjalną stronę tego zagadnienia. Czy tylko to mieli na uwadze, że drogą oszczędności, a więc przezornego, częściowego odraczania konsumcji przez jednostkę, osiąga się ogromne kapitały, które zasilają życie gospodarcze, wytwarzają nowe warsztaty pracy, a więc tworzą nowe wartości — nowe dobra i nową konsumcję.

Czy tylko to mieli na uwadze, że społeczeństwo, umiejące oszczędzać w szerokich masach żyje w dobrobycie i wydobywa się z najcięższych sytuacyj szybko, czego tak klasycznym przykładem jest Francja, gdzie idea oszczędzania jest zwyczajem, wrodzonym prawie instynktem szerokich mas.

Czy końcowym efektem idei oszczędności, jest tylko rezultat materjalny, objawiający się mniejszym czy większym kapitałem zaoszczędzonym na niewiadome jutro?

Bezsprzecznie, rezultaty materjalne społeczeństwa umiejącego oszczędzać, są olbrzymie. Droga zaś do osiągnięcia tych rezultatów bynajmniej nie taka trudna. Szczególnie u nas w Polsce winniśmy o tem pamiętać, mając wszystko oprócz kapitałów. Drogą oszczędności przez najszersze sfery, choćby najdrobniejszych kwot, zbudowalibyśmy ogromny własny rodzimy kapitał, nie potrzebując udawać się o pożyczki do obcych nam rynków zagranicznych — często bezskutecznie.

Nieprawdą jest, że czasy są tak ciężkie, iż trudno myśleć o odkładaniu oszczędności. Pewnie, że nie mogą oszczędności być dzisiaj takie, jak w latach normalnych, ale nawet żebrak z jałmużny żyjący parę groszy dziennie może zaoszczędzić. Mamy w Polsce 30 miljonów ludności, gdyby każdy grosza jednego tylko dziennie odłożył tworzyłby się miesięcznie kapitał przeszło miljon dolarów. Uniezależnilibyśmy się od rynków zagranicznych, budowalibyśmy od fundamentów potężny gmach własnego rodzimego gospodarstwa. Ale nietylko sukcesy natury materjalnej przynosi głęboko zakorzeniona idea oszczędności. O wiele głębiej sięgające, o wiele większej miary rezultaty przynosi społeczeństwom idea oszczędności w dziedzinie moralnej.

Jakkolwiekbądź byśmy się zapatrywali na może zwichniętą równowagę dni dzisiejszych — to znakomitemi zdobyczami duch ludzki może się poszczycić, a osiągnął to nie trwonieniem dobytku, lecz tworzeniem nowych wyższych wartości. — Oszczędność to nietylko cnota, ale źródło cnót, to szkoła silnej woli, przezornego przewidującego rozumu, to ambicja i godność jednostki aby nie stać się ciężarem społeczeństwa w czasie zmroku własnego życia. Z natury jesteśmy uzbrojeni w zmysł oszczędności, przez co tak w fizycznej pracy, jak i umysłowej instynktownie dążymy do osiągnięcia maksimum rezultatów przy minimum wysiłków. Chodzi więc o pogłębienie i zrozumienie tej idei, która dźwiga i utrwala w naszej psychice wszystkie dodatnie, konstruktywne elementy przeciwstawia się zaś i niszczy zarodki destruktywne, zwalcza żądzę spekulacji moralnej i materjalnej. Oszczędność to wykładnik tężyzny i głęboko zakorzenionego zdrowego instynktu samozachowawczego.

*

Przypisek redakcji „Naprzodu“. Trudno zachęcać do oszczędzania robotników i urzędników, którym zredukowano płace, lub których zredukowano zupełnie, wtrącając ich w szeregi bezrobotnych; trudno również zachęcać do oszczędności kupców i rzemieślników, którzy przez te redukcje utracili odbiorców i znaleźli się na skraju ruiny. Bieda zmusza tych wszystkich ludzi do jaknajdalej posuniętej oszczędności, do „ściskania paska“. Zachęcanie ich do oszczędności brzmia łoby, jak złośliwa ironja.

Są jednak jeszcze ludzie, którzy i w obecnych warunkach mają się dobrze. Zwłaszcza w sanacji są tacy szczęśliwcy. Tych można zachęcać do odkładania oszczędności, zamiast trwonienia pieniędzy w „Oazie“, w „Adrji“ i innych podobnych miejsc hulanek. Ale ci nie są naszymi czytelnikami.

Wszelako są po za tą szczęśliwą kategorją ludzie niezamożni, ale umiejący z żelazną konsekwencją odmawiać sobie wszystkiego i cośniecoś odkładać. Wprawdzie sanacja zdążyła podkopać zaufanie do komunalnych Kas Oszczędności, jednakowoż trzeba stwierdzić publicznie, że w obecnych niepewnych czasach komunalne Kasy Oszczędności stanowią jeszcze najbezpieczniejsze miejsca lokaty zaoszczędzonego grosza.

Przegląd gospodarczy

LOSOWANIE XIII 4-PROCENTOWEJ POŻYCZKI KONWERSYJNEJ M. KRAKOWA Z ROKU 1925 odbędzie się w dniu 4 listopada o godzinie 10 rano w sali posiedzeń magistratu w obecności dwóch członków Rady m., dyrektora Miejskiej Izby Obrachunkowej i notarjusza.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr., mleko zbierane 1 litr 16—20 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł., masło zwyczajne 1 kg. 3'50—3'60 zł., masło deserowe 1 kg. 4'20—4'40 zł., jaja szt. 13—14 gr., marchew 1 kg. 10—15 gr., cebula 1 kg. 35—40 gr., kapusta biała kopa 4—5 zł., pietruszka 1 kg. 20—25 gr., selery 1 kg. 30—35 gr., włoszczyzna świeża 1 kg. 20—25 gr., jabłka 1 kg. 0'40—1'20 zł., gruszki 1 kg. 50—60 gr., kury szt. 3—5 zł., kurczęta para 3—5 zł., kaczki żywe szt. 3—4 zł., kaczki bite szt. 2'50—3 zł., gęsi żywe szt. 4—6 zł., gęsi bite szt. 5—12 zł., indyki szt. 5—7'50 zł., indyczki szt. 4—6 zł., karp żywy 1 kg. 2'80 zł., szczupaki żywe 1 kg. 4—4'50 zł., leszcze 1 kg. 4 zł., świnki 1 kg. 3—3'50 zł., brzany 1 kg. 4 zł., liny 1 kg. 2'80—3 zł., okonie i karasie 1 kg. 2 zł., wiślane średnie 1 kg. 2 zł., wiślane średnie 1 kg. 1'50 zł.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę **Ukochanemu Mężowi i Ojcu śp. Ludwikowi Kustowskiemu**, a w szczególności członkom Związku Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej w Krakowie, Radzie Związków Zawodowych, OKR PPS, Zarządowi Tow. Uniw. Robotniczego, Towarzystwu Domu Robotniczego, — posłowi Żuławskiemu, delegatowi Zarządu Głównego Pracowników komunalnych z Warszawy Kowalskiemu i Maceluchowi z zarządu krakowskiego za serdeczne słowa pożegnania nad grobem Zmarłego, dalej dyrekcjom Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa i Powiatowej Kasy Oszczędności, dyrekcji Teatru miejskiego im. J. Słowackiego, orkiestrze Tramwajarzy i Wszystkim, którzy oddali cześć Zmarłemu, składamy płynące z serca podziękowanie. **Żona, syn, córki i zięć.**

KRONIKA

TUR

PLANOWA GOSPODARKA

„Czwartkówka“ TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego zgromadziła licznych robotników na odczycie tow. Wiesława Wohnouta na temat: „Planowa gospodarka“. Prelegent przedstawił planowość gospodarki, jaką powinny prowadzić gminy oraz spółdzielnie. Przedstawił on pięcioletni plan gospodarki sowieckiej, dalej gospodarkę saletrową w Chile, oraz plany gospodarki regjonalnej Rzeszy Niemieckiej. Interesujący odczyt uzupełnił prelegent wykresami.

ODCZYTY TUR

U KOLEJARZY: W sobotę 31 bm. w Domu Kolejarzy (ZZK) przy ul. Warszawskiej wygłosi odczyt **tow. dr. Wanda Gancwolówna** pt. **„Dyktatury“**. Początek odczytu o godz. 7 wieczór.

KINO MUZEUM DLA TUR

W najpopularniejszym teatrze świetlnym, tj. w **kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9** wyświetlony będzie dla TUR **w niedzielę dnia 1 listopada br.** potężny dramat w 10 aktach pt. **„Chłopiec Flandrji“**. W roli głównej wystąpi Jack Coogan. Ponadto film naukowy i komedja. **Początek o godz. 7 wieczór.** Ceny wstępu: I miejsce — 1 zł., II miejsce — 80 gr., III miejsce — 40 gr. Bilety wcześniej do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, zaś w niedzielę od 3 popol. w gmachu Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9.

KURS REFERENTÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

rozpoczyna się w pierwszych dniach listopada pod kierownictwem tow. dra Szumskiego. Wpisy na kurs przyjmuje do 1 listopada sekretarjat TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 III p. od 7—8 wieczorem. Związki zawodowe mają zgłosić uczestników kursu osobnemi zawiadomieniami, zaopatrzonemi podpisami przewodniczących i sekretarzy.

—ooo—

—ooo—

AUTOBUSY MIEJSKIE W DNI ZADUSZNE. W dniach 31 bm., oraz 1 i 2 listopada kursować będą autobusy miejskie na cmentarz rakowicki w znacznie zwiększonej liczbie z Małego Rynku, z Rynku głównego od kościoła Marjackiego i od hotelu Krakowskiego (wylot ul. Łobzowskiej). Cena biletu 30 groszy.

RUCH TRAMWAJOWY W DNI ZADUSZNE. Dla wygody publiczności, zdążającej z Podgórza na cmentarz rakowicki, uruchamia dyrekcja krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej w dniach 1 i 2 listopada nową linję tramwajową Nr. 7, która prowadzić będzie bezpośrednio z ul. Kalwaryjskiej (Bonarka) na ul. Rakowicką i z powrotem.

SPRZEDAŻ TRAMWAJOWYCH KART ABONAMENTOWYCH. Dyrekcja Krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej zawiadamia, że sprzedaż kart abonamentowych, względnie marek miesięcznych do kart oraz bloczków na miesiąc listopad br. odbywać się będzie w sklepie Gazowni miejskiej pl. Szczepański L. 1 w dniach 30 i 31 bm. oraz 2 listopada, od godziny 8 rano do 13 i od 15 do 19 włącznie. Prócz tego sprzedaż odbywać się będzie w tych samych dniach w dyrekcji, oddział sprzedaży kart abonamentowych przy ul. św. Wawrzyńca L. 15 od godz. 8 do 15, a dnia 1 listopada br. od godz. 8 rano 12-tej.

WSTRZYMANIE RUCHU TRAMWAJOWEGO NA LINJI 4 i RUCHU AUTOBUSU MIEJSKIEGO DO WOLI JUSTOWSKIEJ. W dniu 8 listopada wstrzymuje się ruch tramwajowy na linji Nr. 4 do parku dra Jordana, a w dniu 1 listopada wstrzymuje się ruch autobusu miejskiego z Podwala na Wolę Justowską aż do wiosny.

OSTATNIE PIĘĆ DNI WYSTAWY KOSSAKA, TERLECKIEGO I GRUPY „KOLOR“. We środę 4 listopada zostanie zamknięta wystawa Kossaka, która stała się największą atrakcją sezonu jesiennego. Zamknięcie nastąpi o 4 popołudniu, pomimo licznych próśb o przedłużenie, gdyż dyrekcja Tow. przyj. sztuk pięknych już w niedzielę 8 listopada otwiera nową wystawę zbiorową Boznańskiej, Wąsowicza, Janowskiego, Gotliba, Bieleckiego, Brzeskiego i inn. Kto więc jeszcze nie miał sposobności zwiedzenia tych wystaw musi się pospieszyć, gdyż bezwarunkowo nie zostaną one przedłużone. — Dzieła wygrane podczas losowania będą wydawane od czwartku 5 listopada od godziny 10 rano w kancelarji Tow. przyj. sztuk pięknych przy placu Szczepańskim 4.

Rozruchy antysemickie akademików

Wczorajszy dzień nie przyniósł zasadniczej zmiany w zatargu między młodzieżą akademicką. W myśl zapowiedzi rektora U. J. ks. dra Michalskiego **młodzież nie była wczoraj dopuszczona do wszystkich gmachów uniwersyteckich.** Wszystkie bramy Collegium novum były zamknięte, a tylko przez boczne wejście od strony ulicy Gołębiej służba uniwersytecka wpuszczała profesorów i asystentów. Osoby prywatne z poza uniwersytetu były legitymowane przez dyżurujących urzędników uniwersytetu w westibulu gmachu.

Przy wejściu do gmachów uniwersyteckich widniały następujące **odezwy rektora** z daty 30 bm.: „Rektor U. J. dzisiaj żadnych delegacyj młodzieży akademickiej nie przyjmuje, natomiast zaprosi na sobotę przewodniczących stowarzyszeń akademickich na konferencję."

O godz. 12 w południe **rozpoczęła urzędowanie w Collegium Novum komisja dyscyplinarna,** wyłoniona z senatu akademickiego U. J. W skład komisji, której przewodniczy prof. Kowalski, wchodzą: ks. prof. Bystrzonowski i prof. Wolter jako rzecznik dyscyplinarny. Przed komisję zgłosiło się kilkunastu studentów. Byli oni dopuszczeni po dwóch i składali zeznania protokolarnie.

ATAK NA ŻYDOWSKI DOM AKADEMICKI

Od rana gromadziła się młodzież akademicka przed gmachami uniwersyteckiemi. Koło południa **ruszył tłum akademików w stronę ul. Starowiślnej pod żydowski Dom akademicki przy ul. Przemyskiej, gdzie przyszło do starcia między demonstrantami a kilku akademikami żydowskimi, stojącymi przed gmachem. Z tłumu posypały się kamienie i cegły w stronę studentów żydowskich, przyczem jeden z nich Leopold Huppert (lat 22), słuchacz praw, został raniony cegłą w głowę. Pozatem ranni zostali: Emanuel Wahrenhaupt (lat 21), st. praw, Dawid Lauzer (lat 25), st. praw i Mojżesz Freund (lat 22), st. praw.** Rannych opatrzył lekarz pog. ratunkowego. Po utarczce przybyła na samochodach policja rozpędziła demonstrantów, którzy udali się następnie przed gmach Collegium Novum. Tu ze stopni gmachu **przemawiało kilku zajadłych faszystów, podburzając zebranych przeciw żydom. Wśród tłumu widać było wielu uczniów gimnazjalnych.** Kilku akademików uzbrojonych w koły zaczepiało starszych żydów-przechodniów, uderzając ich po plecach.

Policja przez cały dzień pełniła służbę, przenosząc się z miejsca na miejsce samochodami i przypatrując się demonstrującym faszystom. Po południu znowu powtórzyły się ekscesy, podczas których **pobito 24-letniego Ksawerego Pruszyńskiego, asystenta prof. chemji dr. Estreichera.** P. Pruszyńskiego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

PO „TUSZU" OPRZYTOMNIELI

W godzinach wieczornych demonstranci - akademicy zgromadzili się częściowo przed Collegium Novum i poczęli wykrzykiwać: „precz z żydami!" Równocześnie inne grupy zebrały się przy ul. Starowiślnej, chcąc dotrzeć do żydowskiego Domu akademickiego. Nadjechała autami policja i rozpędziła tłum **puszczając strumienie wody z hydrantów i beczkowozów miejskich.** Młodzieńcy zmoczeni rozpierzchli się. Przed Collegium Novum **użyto również wody, celem zgaszenia zapału antysemickiego wśród burszczuczynych młodzieniaszków.** I rzeczywiście **woda poskutkowała** — jednak i zapał policji był za wielki, gdyż równocześnie puściła ona strumienie wody na przechodzącą ul. Straszewskiego publiczność. Fatalnie wyszły na tem kobiety. Po tuszu „zapaleńcy" zmoczeni, jak się to mówi, „do suchej nitki" powoli poczęli opuszczać „plac boju" pod uniwersytetem, zwłaszcza, że i deszcz przyszedł na pomoc policji. Krzyczano jeszcze, ale nie tak zawzięcie, jak przed jesienną kąpielą. **Woda lepiej robiła, niż pałki i szable.** Może oprzytomnieją młodzi antysemici i wezmą się do nauki, zamiast urządzać uliczne burdy.

* * *

Do Redakcji naszej przybył wczoraj wieczór p. Szra, student U. J. i oświadczył, że w zajściach antysemickich we czwartek nie brał udziału. Wobec tego czujemy się w obowiązku powyższe oświadczenie ogłosić.

—•••—

DOZÓR NAD MIĘSEM I PRZETWORAMI MIĘSNEMI. Z dniem 7 listopada wchodzi w życie rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnemi, przepisujące nowe warunki odnośnie do wykonywania i urządzenia sprzedaży mięsa, jakotéż wyrobu i sprzedaży przetworów mięsnych. Rozporządzenie to winno w dosłownem brzmieniu być wywieszone w każdym lokalu sprzedaży mięsa, wyrobu i sprzedaży przetworów mięsnych. Egzemplarze odnośne nabyć mogą zainteresowani w kancelarji cechu rzeźników i masarzy „Na Kołłowem" przy ul. Potockiego 18, w godzinach od 17 do 19. Z uwagi, iż organa miejskiej służby zdrowia i weterynaryjnej mają polecenie jaknajściślejszego przestrzegania rozporządzenia powyższego od pierwszego dnia jego obowiązywania — wskazanem jest, aby interesowani przemysłowcy jak najszczegółowiej zapoznali się z jego przepisami i ściśle do wymogów się dostowali.

KURS HAFCIARSKI. Dyrekcja miejskiego Muzeum przemysłowego urządza 4-miesięczny kurs hafciarski. Zgłoszenia na kurs przyjmuje dyrekcja Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńsk 9, w godz. od 8 do 2 do dnia 12 listopada.

ZASŁABŁ NAGLE NA ULICY Lubicz, Grzybowski Franciszek, bez zajęcia. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻ. Kein Kazimierz, zam. Zabłocie 37, zgłosił w policji, że skradziono mu z mieszkania garderobę męską, książkę wojskową i legitymację do kasy chorych łącznej wartości 240 złotych.

ARESZTOWANIA. W ciągu dnia wczorajszego policja przytrzymała: Genskowa Bronisława, lat 18, bez zajęcia, zam. w Kobierzynie, Starka Miczysława, lat 15, zam. Zwierzyniecka 4, Datczyńskiego Karola, lat 14, zam. Zwierzyniecka 37, za kradzież węgla na szkodę Czechowicza Franciszka, właściciela składu węgla przy al. Krasińskiego 5, ponadto za włóczęgostwo 3 osoby, żebractwo 5 osób, niedozwolony powrót 4 osoby, przekroczenie dozoru pol. 2 osoby, poszukiwani przez sąd 3 osoby, drobne kradzieże 3 osoby.

—ooo—

SPORT

RTS JUTRZENKA zawiadamia, że w niedzielę 1 listopada o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu klubowym przy ul. Miodowej 53 odczyt pod tytułem „Robotnicza Olimpjada w Wiedniu". Po odczycie dalszy ciąg wbijania gwoździ do tarczy pamiątkowej, a następnie zabawa towarzyska z herbatką.

W[illegible] **ZGROMADZENIE KS PODGÓRZE** odbędzie się w niedzielę 15 listopada o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu tramwajarzy w Podgórzu (plac Serkowskiego 7). W razie braku kompletu odbędzie się następne walne zgromadzenie o godzinie 11'30 tego samego dnia.

SEKCJA NARCIARSKA RKS LEGJA odbędzie posiedzenie we środę 4 listopada o godzinie 6 wieczorem w lokalu sekcji kolarskiej przy ul. Batorego 5, parter na prawo.

TEATRY I KONCERTY

„DZIADY" W NOWYM KSZTAŁCIE SCENICZNYM W TEATRZE KRAKOWSKIM. Dokładnie w trzydzieści lat po pierwszem w Polsce przedstawieniu „Dziadów" A. Mickiewicza w całości, w Krakowie, w dniu 31 października 1901 r. w genjalnem opracowaniu Stanisława Wyspiańskiego, daje ten sam teatr nową inscenizację nieśmiertelnego poematu z założeniem wydobycia z istniejących fragmentów, ogólno ludzkiej linji prometejskiego dramatu Gustawa-Konrada, która stanowi najzupełniej zamkniętą całość. Misteryjny charakter tego widowiska podkreśla jednolita konstrukcja dekoracyjna, w której tylko drobne szczegóły symbolizują zmianę miejsca akcji. Dzięki temu będzie możliwe wykonanie całości z dwiema jedynie przerwami. Nowy układ sceniczny, jakoteż cały plan inscenizacyjny, opracowany został przez dyr. Teofila Trzcińskiego. Część muzyczna oparta na „Widmach" St. Moniuszki. Wśród wykonawców na pierwszych miejscach wymienić należy znakomitego gościa sceny krakowskiej, p. Juljusza Osterwę (Ksiądz Piotr), oraz kreującego centralną postać poematu, p. W. Nowakowskiego (Gustaw-Konrad). — Obsada pozostałych ról złożona z pp.: Kulakowskiego (Guślarz), Zaklickiej (Dziewica), Szymborskiego (ksiądz) Szymańskiego (Myśliwy czarny), Burnatowicza (Dziedzic-upiór), Staszewskiego (Archanioł), Romowicz (Kobieta-sowa), Trapszo (Zosia), Turskiego (chłop-kruk), Pabisiaka (kapral), Szyndlera (Żan), Dąbrowskiego (Sobolewski), Hierowskiego (Frejend) i innych.

WYSTĘPY JULJUSZA OSTERWY W TEATRZE M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Jeden z najznakomitszych współczesnych artystów dramatycznych, którego imię chlubnie jest zapisane na kartach historji teatru polskiego, p. Juljusz Osterwa, rozpoczyna dziś w sobotę pierwszy okres swej współpracy w teatrze krakowskim. Obecny repertuar, w jakim wystąpi znakomity gość, obejmuje „Dziady" Mickiewicza, „Fircyka w zalotach" Zabłockiego i „Wyzwolenie" Wyspiańskiego. Kreacje: Ks. Piotra w „Dziadach" i Konrada w „Wyzwoleniu" ujrzy Kraków obecnie poraz pierwszy.

W NIEDZIELĘ POPOŁUDNIU, PO CENACH ZNIŻONYCH, zajęcie się tradycyjnym zwyczajem popularna sztuka E. Raupacha „Młynarz i jego córka", w reżyserji p. Stefana Turskiego. Początek przedstawienia o godzinie 3'30 popołudniu.

BOGUSŁAW SAMBORSKI W BAGATELI. W poniedziałek 2 listopada rozpoczyna trzydniowa gościnę w Bagateli. Samborski gra główną rolę w sztuce „Prawda czy kłamstwo" Lajosa Larjo, którą sam reżyserował. Bilety sprzedaje już kasa Bagateli od 10—2 popołudniu i od 4—9 wieczorem.

TEATR BAGATELI DLA DZIECI odegra w niedzielę 1 listopada o godzinie 11 przedpołudniem poraz drugi sztukę Marji Bilżanki pod tytułem „Dziwna przygoda", która swą pogodą, humorem i wystawą wzbudziła entuzjazm wśród młodych widzów.

ARTUR RUBINSTEIN, wszechświatowej sławy pianista, którego koncerta są wszędzie sensacją artystyczną, wystąpi we środę 4 listopada w Starym Teatrze. Bogaty program obejmuje utwory Bacha, Beethovena, Chopina, Liszta, Ravela, M. de Falla i V. Lobosa.

ODCZYTY I ZEBRANIA

SEMINARJUM MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ. — We czwartek 5 listopada o godzinie 7'30 wieczorem odbędzie się w sali konferencyjnej Kasy chorych (ul. Batorego 3, III piętro) Seminarjum medycyny praktycznej, staraniem Związku lekarzy Kas chorych, Koło Kraków, z następującym porządkiem dziennym: — Dr. Stanisław Liwszyc: „Sprawozdanie z międzynarodowego kursu internistycznego w Berlinie"; Dr. Henryk Czapnicki: „Postępy w dziedzinie organoterapji". Goście(lekarze) mile widziani.

POLSKIE TOWARZYSTWO MATEMATYCZNE odbędzie dziś w sobotę o godzinie 19 w sali Instytutu matematycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. Gołębia 20) zwyczajne naukowe posiedzenie z odczytem p. Dra St. Gołąba na temat „O odwzorowaniu konforemnem".

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH POLSKIEJ YMCA. — Otwieramy dodatkowe wpisy na kursy języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego. Nauka prowadzona jest przez pierwszorzędnych fachowców w osobnych grupach dla pań i panów. Wpisy i informacje: sekretarjat polskiej YMCA (ul. Krowoderska 8) od godziny 9—22. Tel. 124-36.

Z Polski

EKSPLOZJA W MŁYNIE W WIERZCHOSŁAWICACH. W Wierzchosławicach mechanik Jan Krawczyk, zatrudniony w młynie parowym, w czasie puszczenia w ruch motoru, spowodował eksplozję ropy. Skutkiem wybuchu cały motor uległ zupełnemu zniszczeniu. Szkoda około 35.000 złotych.

SAMOBÓJSTWO ZAKOCHANEJ PARY. We środę o godz. 9 rano patrol policyjny znalazł w dołach piaskowych na terenie kopalni „Giesche" w Szopienicach pokrwawione zwłoki młodego mężczyzny, a tuż obok pokrwawioną dziewczynę. — Dawała ona jeszcze słabe oznaki życia. Jak się okazuje, para ta przybyła do Katowic z Jordanowa i zamieszkała w hotelu „Central". Wczesnym rankiem wyszli, pozostawiając u portjera list, w którym zawiadamiali, iż należy ich szukać na 7-ym przystanku tramwajowym. Ze wstępnych dochodzeń wynika, że wchodzi tu w grę zabójstwo i samobójstwo. Są to Kazimierz Stolarski, słuchacz praw uniwersytetu Jagiellońskiego, rodem z Jordanowa i Zunka Leibler, również z Jordanowa. Rozegrała się tragedja na tle miłosnem, spowodowana różnicą religji. W związku z tragedją przybyły obie matki ofiar. Ciężko ranna Leiblerówna odzyskała przytomność i została przez matkę zabrana do lecznicy prywatnej. Tragicznie zmarły Stolarski liczył 21 lat, Leiblerówna zaś liczy lat 17.

SPRZENIEWIERZENIE NA POCZCIE. W urzędzie pocztowym w Król. Hucie wykryto sprzeniewierzenia popełnione przez ekspedjenta Hermana Szewczyka, który przy pomocy sfałszowanych przekazów podjął 900 złotych, które przetrwonił. Szewczyka aresztowano.

SMIERĆ Z ZACZADZENIA. Onegdaj we wsi Belawa (pow. Drohobycz), wskutek zaczadzenia zmarły dwie osoby, a mianowicie 18-letnia Anna Stecykowa i jej 4-miesięczna córka Janina. Męża Stecykowej Michała, który również uległ zaczadzeniu, zdołano uratować dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej.

W GDYNI ZAARESZTOWANO SZWEDZKI STATEK. „Jenny", statek handlowy szwedzki, należący do firmy „Rederic K. 13 Fern Westerwik" przez niedbałe manewrowanie w porcie uszkodził polski statek handlowy „Toruń" należący do koncernu „Żegluga Polska". Ponieważ kapitan „Jenny" nie chciał uiścić odszkodowania, oddano sprawę do sądu. Sąd grodzki, bez poprzedniej rozprawy ustnej zabezpieczył pretensje Żeglugi Polskiej" w kwocie 1.250 zł. oraz 300 zł. kosztów, z tem, iż przez złożenie zabezpieczenia w kwocie 1250 zł. „Żegluga Polska" wstrzymać może wykonanie aresztu, względnie już dokonane czynności egzekucyjne uchylić. Ale uparty wilk morski, kap. Lundberg nie chciał zgodzić się na złożenie kaucji, wobec tego komornik sądowy wziął w posiadanie i zabezpieczył „Jenny", którą z nabrzeża śląskiego odtransportowano na nabrzeże angielskie.

DALSZE ODKRYCIA W PODZIEMIACH KATEDRY WILEŃSKIEJ. Jak donoszą z Wilna po otwarciu trumny królowej Barbary Radziwiłłówny, której ciało, jak stwierdzono, zostało do trumny zalane jakąś specjalną zaprawą, znaleziono na jej szczątkach koronę pozłacaną, łancuch szczerozłoty, oraz wykryto małe berło i małe jabłko insygnjalne.

Akt oskarżenia za wprowadzenie dyktatury

Paryż, 30 października. Dzienniki donoszą z Madrytu, że komisja, której zadaniem było ustalić osobistości odpowiedzialne za ogłoszenie dyktatury w Hiszpanii, zakończyła swe prace, przygotowując materjał do aktu oskarżenia. Ustalono winę 20 osobistości, z których jednak tylko 14 pociągniętych zostanie do odpowiedzialności. **Były król Alfons XIII oskarżony jest o zdradę stanu.** Jako uzasadnienie tego oskarżenia komisja podaje, że nominacja i obdarzenie Primo de Rivery wszechwładzą było **złamaniem konstytucji**. Inni oskarżeni, przyjmując urzędy z rąk dyktatora, działali wbrew konstytucji, a wreszcie wszyscy wspólnie dopuścili się naruszenia konstytucji przez ustalanie budżetu państwowego, ściąganie podatków bez uchwały parlamentu, przez co przywłaszczyli sobie bezprawnie kompetencje Kortezów.

—ooo—

Proces brzeski

PIĄTY DZIEŃ ROZPRAWY: ZEZNANIA ŚWIADKÓW OSKARŻENIA

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 października.

Rozprawa dzisiejsza była dniem pierwszych zeznań świadków. Zeznawali wiceminister spraw wewnętrznych płk. **Stamirowski** i dyrektor departamentu politycznego **p. Hauke-Nowak.** Zeznania ich były znakomicie wyzyskane przez obronę, przytem z zeznań ich wynika, **że z przebiegiem sprawy obaj nie są dobrze obznajomieni.**

CZY BYŁO DONIESIENIE O ZAJŚCIACH W BRZEŚCIU?

Prokurator **Grabowski** oświadcza, że wczoraj mówił, że, że każdy obywatel państwa ma prawo do skargi, jeśli w stosunku do niego dopuszczono się przestępstwa. Adwokat Berenson opowiadał tu, że skarga była wniesiona, że prokurator trzymał ją pod suknem, że zwlekał i wkońcu umorzył. Zainteresowałem się tą sprawą i ustaliłem, że istotnie skarga wpłynęła, ale dotyczyła postępowania sędziego Demanta i pociągnięcia go do odpowiedzialności z art. 636 k. k. tj. za umyślną bezczynność władzy. W skardze pisze się, że więźniów wbrew ustawie osadzono w więzieniu wojskowem i tam przetrzymano, o czem Demant wiedział i nie reagował. Ta skarga rzeczywiście była umorzona, jednak nie dotyczyła ona zupełnie osób wojskowych, które miały niewłaściwie obchodzić się z więźniami. To stanowi zarzut samodzielny i w skardze do prokuratora apelacyjnego nieporuszony. Wobec tego stwierdzam, że oświadczenie adwokata Berensona zawiera dane, które mijają się z prawdą.

Obrońca **Berenson** replikuje: Pomijając uszczypliwe uwagi p. prokuratora, wdzięczny mu jestem, że tę sprawę poruszył. Jeżeli jednak powoływał się na pewne części naszej skargi, **powinien był odczytać ją całą.** Widocznie pewne rzeczy nie podobały się p. prokuratorowi i dlatego **ich nie widział.** Nie widział tego miejsca, w którem opisano, jak więźniów traktowano. Sędzia Demant wiedział o tem, ale na to nie reagował, przez co dopuścił się bezczynności władzy. P. Demant dopuścił się przekroczenia władzy, bo był świadom tego, że więźniów osadzono w twierdzy wojskowej i nic przeciw temu nie zdziałał. Doniesiono mu o postępowaniu względem więźniów wszystko, co tam wyliczono, ale **tego p. prokurator nie przeczytał.** Pan ma dokument przed sobą, pan go czyta i pan pewne rzeczy ukrywa, panie prokuratorze! Odsyłanie ze skargą do sądu wojskowego b. więźniów brzeskich jest niecelowe i niewłaściwe.

Jeszcze raz chciał zabrać głos prokurator Grabowski, ale przewodniczący oświadcza, że uważa incydent za wyczerpany i udziela głosu świadkowi wiceministrowi Stamirowskiemu. Na żądanie obrońcy Berensona **świadka zaprzysiężono.**

WICEMINISTER STAMIROWSKI

zeznaje na wstępie, że na początku rządów pomajowych tylko Piast, NPR i ChD zajęły stanowisko negatywne, inne stronnictwa lewicy zajęły to stanowisko później, gdy zorjentowały się, że względy rozbrat z dotychczasowemi metodami rządzenia. Współpraca stronnictw lewicowych szybko postępowała na terenie sejmowym, utworzono zwarty blok Centrolewu. W r. 1929 świadek przekonał się, że współpraca stronnictw lewicowych przybrała realne kształty. Enuncjacje, ulotki legalne i nielegalne zawierały akcenty energicznej opozycji wobec rządu.

Z patosem mówi p. Stamirowski, że podeptano wszystkie zasady etyczne i moralne, osądzono od czci i wiary, starano się obniżyć autorytet rządu i prowadzono świadomie i celowo działanie na szkodę państwa. Wyzyskiwano każdy moment, każde niepowodzenie, nie cofano się przed niczem, a jednego z szefów służby bezpieczeństwa nazywano „parszywym kuternogą".

Głosy z ławy oskarżonych: Kogo?

Stamirowski: Pułkownika Maleszewskiego (głównego komendanta policji). Starano się wnikać w duszę i stosunki rodzinne i osobiste tych ludzi, którymi się posługiwał Piłsudski, by ich zohydzić. Każdy był złodziejem, każdy miał jak najgorsze instynkty.

Dalej p. Stamirowski opowiada, że opozycja dążyła do usunięcia rządu za wszelką cenę. O poważnym zamiarze świadczy fakt, że **przygotowano już listę gabinetu.** (To oświadczenie wywołuje uśmiechy na ławie oskarżonych).

Stamirowski: W czerwcu 1930 przygotowano kongres krakowski.

Obrońca **Nowodworski:** Czy świadek wszystko to sobie przypomina, czy materjał czerpie z notatek czy z zeznań?

Stamirowski, trzymając w ręku kilka kartek zapisanych pismem maszynowem, **odpowiada:** To, co mam w ręku, opiera się częściowo na temsamem, co i zeznania, nie odczytuję, ale tylko rzucam okiem na poszczególne fragmenty.

Przewodniczący: Jeżeli to, co świadek trzyma w ręku, stanowi odpis zeznania u sędziego śledczego, z tego korzystać nie wolno.

Stamirowski: Kongres Centrolewu miał poruszyć **Kraków**, ale wobec nikłej liczby zebranych do tego nie doszło. W dalszym ciągu omawia akcje na całym terenie państwa. W Toruniu i Warszawie przyszło do rozlewu krwi. Świadek omawia stanowisko wobec zagranicy. Opozycja starała się o poparcie zagranicy moralne i materjalne. **Vandervelde, Adler i Blum** pod wpływem naszych socjalistów posuwali się tak daleko, że żądali rewizji naszych granic. Ciołkosz w Berlinie kwestjonował suwerenność Polski nad Pomorzem, a Lieberman w Londynie obiecywał, że rząd będzie siłą usunięty. W Genewie rozdawano broszurę Vanderveldego przepełnioną inwentywami na Polskę. Miało to także wpływ na stosunki wewnętrzne: UOW podniosła głowę, zyskiwało to sympatje komunistów. Dnia 14 września 1930 w alejach Ujazdowskich padł komunista.

Świadek zadaje retoryczne pytanie: co on tam robił? Komuniści do Centrolewu nie należeli. — W końcowym wywodzie oświadcza: Polska nie mogła pozwolić w tym momencie na żadne rozruchy. **I GDYBY NIEKTÓRE GŁOWY ŚCIĄGNIĘTO Z BALKONU, WCZEŚNIEJ BYŁBY SPOKÓJ.** Dlatego uznaliśmy za konieczne przystąpić do likwidacji.

ŚWIADEK W OGNIU KRZYŻOWYCH PYTAŃ

Na pytanie prokuratora **Grabowskiego** świadek **Stamirowski** oświadcza, że informacje dotyczące Centrolewu i o dążeniach Kongresu znajdują się w aktach departamentu politycznego. Informacje ściągane były **zapomocą wywiadów.**

Prok. Grabowski: Czy wniosek o zaaresztowanie pisał pan czy kto inny?

Stamirowski: Wniosek? Naczelnik wydziału bezpieczeństwa.

Obrońca **Nowodworski:** Czy jest w uchwałach Kongresu krakowskiego, że należy postępować zgodnie z prawem i praworządnością i czy to zdaniem pana jest przestępstwem?

Stamirowski: Nie.

Obrońca **Szurlej:** Co p. minister robił, zanim objął departament polityczny?

Stamirowski: Byłem w wojsku.

Dr. Szurlej: Pan zeznawał, że informacje były czerpane zapomocą wywiadów przez urzędników.

Stamirowski: W 90% na 100 według instrukcji winni chodzić na takie zebrania urzędnicy inteligentni.

Dr. Szurlej: Na czem pan opiera ich inteligencję?

Stamirowski: Sam stopień służbowy mówi o stopniu inteligencji.

Dr. Szurlej: Czy był to element ideowy czy płatny?

Stamirowski nie odpowiada wprost na to pytanie, tylko zaznacza, że wywiadami kierował się jedynie w stosunku do stronnictw nielegalnych.

Dr. Szurlej: Jaki jest stosunek osobisty pański do tych, co przeprowadzali wywiady? Czy pan nie uważa, że jest to **materjał moralnie niższy?**

Stamirowski zaczyna mówić o technice wywiadu.

Dr. Szurlej: Czy nie można krócej?

Stamirowski: Jeżeli pan ma mnie uczyć...

Dr. Szurlej: Zrzekam się tego pytania.

Obrońca **Berenson:** Świadek mówił o tem, co było w broszurze Vanderveldego i w innych pismach zagranicznych. Czy pan je czytał? Z jakich części ona się składa?

Stamirowski: Nie czytałem, ale znam ją na podstawie referatu.

Obr. Berenson: Pan mówi: Vandervelde, Adler i Blum pisali o rewizji naszych granic.

Stamirowski: Ja tego nie czytałem. Były one pisane w różnych językach. Ja opieram się na referatach podwładnych mi osób.

Obr. Berenson: Więc rzuca pan na ludzi jak najostrzejsze oskarżenia o czyny zbrodnicze i pan nawet tych dowodów nie przejrzał. Proszę o stwierdzenie tego. **Kto pisał te artykuły** w pismach zagranicznych?

Stamirowski: Były artykuły w języku niemieckim i francuskim.

Obr. Berenson: Może pan tytuły pamięta?

Stamirowski: W „Arbeiter-Ztg." i w „Humanite" pisał Blum. (Wesołość na ławie oskarżonych, **„Humanite" jest pismem komunistycznem, w którem Blum nie może pisać.** Przyp. red. „Naprz.").

Obr. Berenson: Proszę o stwierdzenie, że świadek czytał artykuły Bluma w „Humanite".

Obrońca **Honigwill:** Skąd pan czerpał informacje, że ma być rewolucja?

Stamirowski: Dochodziły do mnie wieści z całego kraju, miałem informacje z **Nowogródka, Stanisławowa** i **Grudziądza.**

Obr. Honigwill: Jak to było w Sejmie z budżetem? Czy przedstawiciele Centrolewu za rządu Bartla brali udział w pracy nad budżetem?

Stamirowski: Tak jest.

Obr. Honigwill: A przedstawiciele BB?

Stamirowski nie pamięta.

Obrońca **Urbanowicz:** Kiedy się pan dowiedział o celach Kongresu?

Stamirowski: W każdym razie przed Kongresem.

Obr. Urbanowicz: Czy Kongres był dozwolony?

Stamirowski: Owszem.

Obr. Urbanowicz: Więc jeśli pan wiedział, że celem Kongresu ma być demonstracja, czemu władze udzieliły zezwolenia?

Stamirowski: Zarządziłem szczegółowe obserwacje przygotowań. Z obserwacyj wynikało, że nadzieje co do liczebności Kongresu napewno zawiodą przywódców i dlatego wydałem wojewodzie (krakowskiemu) instrukcje, że pod pewnemi zastrzeżeniami może udzielić pozwolenia na zjazd.

Obr. Urbanowicz: Co pan nazywa sztabem Centrolewu?

Stamirowski: Używam tej nazwy, co Ciołkosz pisał w artykule „Naprzodu".

Obr. Urbanowicz: Jakie były funkcje tego sztabu?

Stamirowski: Z tego co mi wiadomo, kierownictwo Centrolewu miało uzgadniać taktykę poszczególnych partyj.

Adw. **Urbanowicz:** Czy ustalanie budżetu z udziałem stronnictw opozycyjnych jest faktem w nogacji tych stronnictw w języku politycznym?

Stamirowski: Nie.

Urbanowicz: Czy program Centrolewu stał na gruncie praworządności?

Stamirowski: Oficjalnie program tak wyglądał, ale w sprzeczności z nim stały wystąpienia poszczególnych członków.

Adw. **Nagórski:** Świadek oświadczył, **że należał do PPS swego czasu.** Czy świadkowi znane były konspiracyjne metody działalności?

Stamirowski: Tak jest.

Nagórski: Czem pan minister był przed przewrotem majowy?

Stamirowski: Dowódcą 7 pułku ułanów.

Nagórski: Czy pan wiedział o przygotowaniu zamachu majowego?

Stamirowski: Nie.

Nagórski: A w jaki sposób przewrót majowy był przygotowany?

Przewodniczący **Hermanowski:** Uchylam to pytanie.

Adw. **Nagórski:** — Czy aresztowania dotyczyły wszystkich kierowników Centrolewu?

Stamirowski: Nie.

Nagórski: Czemu wybrano tych, a **nie innych?**

Stamirowski: Decyzja co do aresztowań nie leżała w mej kompetencji, ale zależało to od mej władzy przełożonej. Lista była większa, a wybór nie należał do mnie.

Adw. **Nagórski:** Kto zatem decydował?

Stamirowski: Dowiedziałem się o tem od ministra Składkowskiego, a przy czyjem współdziałaniu **ustalono aresztowania tego nie wiem.**

Adw. **Rudziński**: Czy to, co pan tu zeznał, oparte jest na przekonaniach osobistych czy na meldunkach?

Stamirowski: To rezultat obserwacji pism druków i artykułów, których cytaty są w akcie oskarżenia.

Adw. **Rudziński**: Proszę o kilka faktów.

Stamirowski: Ulotek tych są całe stosy, trudno, bym przytaczał na pamięć odnośne ustępy.

Adw. **Szymański**: Czy w stosunkach wiejskich obserwacje opierają się też na ludziach, budzących zaufanie?

Stamirowski: Wszystkie informacje są kontrolowane i po stwierdzeniu prawdomówności informatora, dopiero informator uzyskuje zaufanie.

Adw. **Szumański**: Więc meldunek z Psiej Wólki jakiegoś policjanta podlegał kontroli?

Stamirowski: Każdorazowo zwierzchnik kontroluje podwładnych.

Adw. **Landau**: Czy władze administracyjne stawiały przeszkody chłopom w wędrówce do Krakowa?

Stamirowski: Może były tego poszczególne wypadki, ale na ogół przeszkód nie stawiano i instrukcyj takich nie było.

Adw. **Landau**: Na czem pan opiera informacje co do wypowiedzenia się Ciołkosza w Berlinie o rezygnacji z Pomorza?

Stamirowski wyjmuje z teki urzędowy raport i odczytuje. W raporcie są podane pisma niemieckie.

Przewodniczący: Skąd pochodzą te wiadomości?

Stamirowski: Ze źródeł urzędowych.

Adw. **Landau**: Czy możliwe jest ujawnienie tych źródeł?

Stamirowski: Poselstwo polskie w Berlinie.

W tym momencie adw. Landau składa egzemplarz „Berliner Boersenzeitung", na którą się raport p. Stamirowskiego powołuje.

Prokurator **Rauze**: A innych pism obrona nie ma?

Adw. **Dąbrowski**: Owszem, w każdej chwili możemy mieć odnośny egzemplarz „Vorwartsu" i złożyć przed zakończeniem przewodu. Inne wnioski w tej materji pan prokurator jeszcze posłyszy.

Przewodniczący: Proszę, by pan obrońca nie używał tego tonu, gdyż zaostrzanie atmosfery jest zupełnie nie potrzebne.

Adw. Dąbrowski składa sądowi dwa wyroki sądowe, z których wynika, że Ciołkosz pociągnął do odpowiedzialności karnej tych, którzy rozpowszechniali oszczercze wiadomości, że miał działać na szkodę granic Polski w Berlinie. W jednym wypadku zapadł już wyrok skazujący.

Prok. **Grabowski**: Dlaczego w stosunku do posła Strońskiego z BB, który powtórzył zarzuty o przemówieniu p. Ciołkosza w Berlinie, pos. Ciołkosz nie wystąpił na drogę sądową, tak, jak to zrobił w Brzesku i Tuchowie?

Pos. **Ciołkosz**: Wszelkie zarzuty na forum sejmowem rozstrząsane są przez sąd marszałkowski. Posła Zdzisława Strońskiego, któremu zresztą zaprzeczyłem na komisji, zapytywałem, czy zgadza się na oddanie tej sprawy sądowi marszałkowskiemu. Stroński odpowiedział, że na żaden sąd się nie zgadza.

Adw. **Landau**: Jaki jest związek między Pomorzem a przygotowywaniem zamachu?

Stamirowski: Ten związek, że nie pomijano żadnej okoliczności, by przeprowadzić swoje cele, — choćby ze szkodą dla państwa.

Adw. **Landau**: Czy przy pomocy władz obcych?

Stamirowski: Pytanie to uważam za żartobliwe.

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Adw. **Landau**: Proszę o zaprotokołowanie mego pytania. Nie widzę w niem nic żartobliwego.

Adw. **Berenson**: Pan minister zeznał, że partja otrzymywała poparcie materjalne. Skąd i jakie?

Stamirowski: Otrzymywała poparcie z funduszu Matteottiego i od Międzynarodówki.

Adw. **Berenson**: Ile i kiedy?

Stamirowski: Co do wsparcia z funduszu Matteottiego znaleziono informacje w „Arbeiter Zeitung". Ponadto stwierdzono, że nadeszła pewna suma z zagranicy do związku drzewnego w Sosnowcu.

Następnie obrona szczegółowo rozpytuje się o nakaz aresztowania więźniów brzeskich.

Stamirowski: Uważam, że nakaz ten powinien być w aktach sprawy.

Obrońcy stwierdzają, że nakazu takiego niema w aktach.

Adw. **Szurlej**: Pan minister wyraził się, że gdyby wyciągnięto głowy z balkonu w roku 1920, to nie byłoby podobnych następstw. Czy pan na myśli miał ściągnięcie głów bez reszty ciała, czy metafore?

Stamirowski: Gdyby nie odnoszono się z taką tolerancją do jednostek podburzających, i przeciwdziałano im w ten sposób, by ich zrzucić z balkonu, to bezwzględnie nie doszłoby do podobnych ekscesów.

Po przerwie południowej zeznaje

ŚWIADEK HAUKE-NOWAK

dyrektor departamentu pol. ministerstwa spraw wewnętrznych.

Świadek odczytuje zeznania z kartek, na co mu robi uwagę przewodniczący. — Świadek omawia przebieg wypadków do kongresu Centrolewu. Zeznania mają charakter zupełnie ogólny, pozbawione są sprecyzowanych szczegółów.

Przewodniczący: Czy świadek może sprecyzować zarzuty co do poszczególnych oskarżonych?

Hauke-Nowak: Trudno mi na to pytanie odpowiedzieć. Wiem, że występowali agresywnie przeciw rządowi.

Przewodniczący: Czy władze w Warszawie były powiadomione o celu kongresu w Krakowie?

Hauke-Nowak: Pozwolenie na kongres wydały władze krakowskie, — wiedzieliśmy jednak w Warszawie, że ma to być zgromadzenie ludowe pod hasłem obrony prawa.

Przewodniczący: Czy były czynione przeszkody?

Hauke-Nowak: Czyniono przeszkody, ale tylko formalne, wynikające z przepisów administracyjnych.

Przewodniczący: Czy były wezwania do wystąpienia z bronią w ręku?

Świadek nie może na to pytanie konkretnie odpowiedzieć.

Prokurator **Rauze**: Stawiam wniosek o odczytanie zeznań świadka, złożonych w śledztwie.

Adw. **Berenson**: Jeżeli świadek twierdzi, że osoby jadące na kongres miały przy sobie broń, to proszę powiedzieć, ile broni było?

Hauke-Nowak: Nie jestem w stanie dać odpowiedzi dokładnej.

Adw. **Berenson**: — Chodzi tu przecież o rzecz wielką, o zarzuty przeciw rządowi. Czy więc ta kwestja nie zainteresowała pana?

Hauke-Nowak: Owszem, interesowała mnie w swoim czasie.

Obrońca **Berenson**: A dzisiaj przed sądem pana nie interesuje?

Hauke-Nowak oświadcza, że tych rzeczy nie pamięta dokładnie i nie potrafi odpowiedzieć.

Przewodniczący **Hermanowski**: A więc czy to była duża czy mała ilość broni?

Hauke-Nowak: Nie pamiętam, może do kilkuset sztuk.

Obr. **Berenson**: Ależ pan przecież jest dyrektorem departamentu politycznego i na takie zasadnicze pytanie winien pan dać dokładną odpowiedź.

Świadek milczy.

Obrońca **Honigwill**: Proszę mi powiedzieć, jaką rolę w spisku, o którym mówi akt oskarżenia, odegrał Herman Lieberman?

Hauke-Nowak: Poseł Lieberman, jako jeden z przewódców PPS występował przeciw rządowi w sposób agresywny.

Obr. **Honigwill**: Jaka była działalność p. Liebermana bezpośrednio przed 9 września?

Hauke-Nowak: Tych szczegółów nie pamiętam.

Obr. **Honigwill**: Czy pan wie, że po kongresie poseł Lieberman wyjechał zagranicę?

Hauke-Nowak: Słyszałem tylko o tem.

Obr. **Honigwill**: Czy porozumienie sześciu stronnictw przestało już istnieć?

Hauke-Nowak: Owszem, istnieje, lecz nie tak ściśle, jak dawniej.

Obr. **Honigwill**: Czy pan sądzi, że stosunek tych stronnictw do rządu zmienił się?

Hauke-Nowak: Zasadniczo nie, ale ton prasy i przemówień jest spokojniejszy.

Obr. **Honigwill**: Co na to wpłynęło?

Hauke-Nowak: Trudno mi na to odpowiedzieć, zapewne zmiana nastroju u przewódców.

Obr. **Honigwill**: Czy na wiece 14 września władze dały swoje pozwolenie?

Hauke-Nowak: Tak, zakazane były tylko pochody.

Na zapytanie obrońcy **Sterlinga**, świadek odpowiada, że w związku z kongresem Centrolewu w Krakowie wytoczono kilkanaście czy kilkadziesiąt spraw o nielegalne posiadanie broni. Co się tyczy pogłosek o składzie nowego rządu, to informacje świadek otrzymał drogą konfidencjonalną. Nazwisko zna tylko jedno, marsz. Daszyńskiego, który miał zostać prezydentem. W związku z kolportażem nielegalnych ulotek nie wytoczono żadnych spraw. — Dokładnego przebiegu wypadków z 14 września nie pamięta. Tak zw. marsz na Warszawę odnosił się jedynie do zebrania, zwołanego w Warszawie, a skąd powstało to wyrażenie, świadek nie jest w stanie odpowiedzieć.

Obrońca **Landau**: Jaka była rola Kiernika w Centrolewie?

Hauke-Nowak nie jest w stanie dokładnie na to pytanie odpowiedzieć. Również na pytanie obrońcy **Grafińskiego** co do działalności Bagińskiego, — Hauke-Nowak odpowiada ogólnikowo, nie przypominając sobie konkretnych faktów.

Poseł **Ciołkosz** zapytuje świadka, kiedy miała nastąpić próba wywołania strajku kolejowego, o której mówił świadek w zeznaniach swoich.

Hauke-Nowak: W listopadzie 1929 r.

Poseł **Ciołkosz**: Skąd pan dyrektor wie, że jestem przewodniczącym OKR w Krakowie?

Hauke-Nowak: To są przecież rzeczy znane.

Poseł **Ciołkosz**: To jest znane, ale niezgodne z prawdą.

Poseł Ciołkosz zapytuje dalej, skąd świadek posiada informacje, że byłem jednym z głównych organizatorów kongresu krakowskiego. Czy panu dyrektorowi nie było wiadomem, że na dziesięć dni przed kongresem padłem ofiarą napadu bojówki sanacyjnej, w czasie którego rozbito mi głowę?

Hauke-Nowak milczy.

Osk. **Pragier** zapytuje świadka o stanowisko swoje w hierarchji partyjnej.

Hauke-Nowak nie umie odpowiedzieć.

Następnie zapytuje osk. Pragier świadka, jaka jest różnica między Radą Naczelną a CKW PPS?

Hauke-Nowak: Nie mogę dokładnie sprecyzować.

Na to poseł **Pragier**: Przecież pan jest dyrektorem departamentu politycznego.

Po krótkiej przerwie Hauke-Nowak oświadcza, że na szereg pytań zmuszony był dać odpowiedź, iż nie pamięta. Chcąc konkretnie na pewne pytania odpowiedzieć, musiałbym mieć materjały pod ręką, których jest tak dużo, że na ich przewiezienie musiałbym użyć samochodu ciężarowego.

Obr. **Berenson**: Przecież pan był badany w śledztwie i dawał pan szereg konkretnych zarzutów przeciw oskarżonym. Dlaczego pan nie przedłożył tych materjałów sędziemu śledczemu, a teraz po namyśle w drugim pokoju wyjaśnia pan, że nie ma materjału pod ręką.

Hauke-Nowak: W czasie śledztwa nie miałem tych materjałów.

Obr. **Berenson**: A sprawa broni? Dlaczego nie ma na nią konkretnej odpowiedzi?

Hauke-Nowak: Sędzia śledczy mnie o to nie pytał.

Prokurator Grabowski: Czy przypomina pan sobie treść uchwał kongresu krakowskiego?

Hauke-Nowak: Było tam żądanie ustąpienia prezydenta i dosyć mglista uchwała o niewykonywaniu zobowiązań wobec zagranicy. Resztę nie potrafię sprecyzować.

Prok. **Grabowski**: Czy pan nie wie, że istniał jakiś inny projekt uchwały, która nie została przedłożona do uchwalenia.

Hauke-Nowak: Miałem pewne dane drogą konfidencjonalną, że pierwotny projekt uchwały zawierał ultimatum pod adresem rządu, domagające się jego ustąpienia do dwóch, trzech dni.

Prok. Grabowski: Czy nie pamięta pan przemówienia posła Kwapińskiego w Ciężkowicach, w którem Kwapiński powiedział, że lista nowego rządu jest gotowa?

Hauke-Nowak: O ile pamiętam, to przemówienie takie czytałem.

Obr. Berenson: I cóż wówczas Kwapiński powiedział?

Hauke-Nowak: Twierdziłem, że niczego nie słyszałem bezpośrednio, opieram się na raportach. — O tyle pamiętam, że poseł Kwapiński mówił, że nowy rząd jest przygotowany.

Obr. Berenson: W zeznaniach swych wymienia pan szereg posłów, których niema na ławie oskarżonych. Dlaczego nie mówił pan wówczas o pośle Kwapińskim?

Obr. Szurlej: Czy uważa pan projekt nieuchwalonej rezolucji za ostrzejszy od uchwalonej na kongresie?

Hauke-Nowak: Nie mogę wydać o tem sądu.

Obr. Szurlej: Co miało się stać na wypadek, gdyby rząd nie ustąpił?

Hauke-Nowak: Miało się rząd usunąć przemocą.

Obr. Szurlej: Skąd pan to wie?

Hauke-Nowak: Mam wiadomości od konfidentów.

Obr. Szurlej: Czy rezolucję, w której konsekwencji miało być ewentualne usunięcie rządu przemocą, uważa pan za ostrzejszą od rezolucji uchwalonej na kongresie krakowskim, czy nie?

Hauke-Nowak: Niewątpliwie, że za ostrzejszą.

W tym momencie przewodniczący odczytuje zeznania Hauke-Nowaka i zapytuje, czy je potwierdza. Hauke-Nowak potwierdza.

Dodatkowo na żądanie prok. Grabowskiego i obrońcy Berensona, przewodniczący odczytuje zeznania odnoszące się do Pużaka i Dębskiego. Zeznanie o p. Dębskim (nar. dem.), że Dębski był zdecydowanym przeciwnikiem rządu i działał przeważnie konspiracyjnie i był zwolennikiem centrolewu.

Obr. Berenson: W zeznaniach swoich stawia pan ciężkie zarzuty przeciw oskarżonym. Czy może pan podać choć jeden konkretny fakt o pośle Pragierze, naprzykład, że jego wystąpienia cechowały złośliwe ataki na członków rządu?

Hauke-Nowak: Poszczególnych faktów nie pamiętam.

Obr. Berenson: A więc mówiąc takie rzeczy o ludziach nie precyzował pan tego. Jest tam mowa wyłącznie o osobach, a nie o wypadkach.

Hauke-Nowak: Nie precyzowałem.

Obr. Berenson: Wspomniał pan o pieniężnej pomocy, wysyłanej zamachowcom przez zagranicę. Czy może pan podać jakiś konkretny fakt?

Hauke-Nowak: Znam wypadek przesłania 500 marek niem. dla Związku drzewnych.

Obr. Berenson: Wie pan napewno, że pieniądze te otrzymała PPS, a nie Związek drzewnych?

Hauke-Nowak: Mojem zdaniem tak! Mam takie przekonanie.

Obr. Dąbrowski: W jakiem piśmie niemieckiem znajduje się ustęp przemówienia Ciołkosza, mówiący o Pomorzu?

Hauke-Nowak: W piśmie „Abend".

Obr. Dąbrowski: Załączam egzemplarz tego pisma na dowód, że świadek osobistą opinję tego dziennika wkłada w usta p. Ciołkosza.

Przewodniczący: Świadek jest wolny.

Następnie przewodniczący zarządza przerwę do soboty.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Dziady" (Gościnne występy Juljusza Osterwy.

Niedziela popołudniu: „Młynarz i jego córka" (ceny zniżone); wieczorem „Dziady" (gościnne występy Juljusza Osterwy).

Poniedziałek: „Dziady" (Gościnne występy Juljusza Osterwy).

KINOTEATRY

Apollo: „Miljon".
Bagatela: „Tabu".
Corso: „Na Sybir" (z Jadwigą Smosarską).
Dom żołnierza: „Posiew krwi".
Muzeum: „Chłopiec z Flandrji" (Jack Coogan), dodatek i komedja.
Promień: „Dama w szkarłacie".
Światowid: „Cud wilków".
Świt: „Dzieje duszy".
Sztuka: „C. k. feldmarszałek".
Uciecha: „Dawid Golder".
Wanda: „Madame Satan".
Warszawa: „Mocny człowiek".

RADJO KRAKOWSKIE
Sobota 31 października

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.25: Przegląd wydawnictw Instytutu wojskowego — wygłosi doc. dr. Wiktor Ormicki. 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Pogadanka dla chorych w szpitalach. 16.05: Gramofon. — 16.20: Radjokronika. 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt ze Lwowa: „Entuzjaści i krytycy Ameryki współczesnej". 17.35: Kącik dla młodych talentów muzycznych. 18.05: Program dla dzieci starszych i młodzieży. 18.30: Koncert dla młodzieży. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. — 19.00: Rzeczy ciekawe. 19.15: Gramofon. 19.30: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Reguła. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Na widnokręgu". 20.15: Koncert z Warszawy. W przerwie wiadomości kulturalnego Krakowa. 21.5: Feljeton z Warszawy: „Zamek nieświeżski". 22.10: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. 22.45: Komunikaty. 22.50: Wiadomości sportowe. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Związki i zgromadzenia

EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w poniedziałek 2 listopada o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie.

ZARZĄD ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNO - HOTELOWEGO ODDZIAŁ KELNERÓW W KRAKOWIE wzywa wszystkich członków, ażeby zechcieli się zgłosić do zarejestrowania w lokalu Związku ul. Bracka 8 I p. w godzinach od 9 do 12 przedpołudniem i od 3 do 6 popołudniu do 31 października. Kto nie zgłosi się w powyższym terminie, utraci wszystkie dotychczas nabyte prawa z tytułu przynależności do Związku.

ZGROMADZENIE ROB. PIEKARSKICH I. GRUPY odbędzie się w niedzielę 1 listopada o godz. 10 rano w sali Domu Rob. (ul. Dunajewskiego 5 II p.).

PODGÓRZE. W poniedziałek 2 listopada o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w Domu Tramwajarzy (plac Serkowskiego 7) konferencja członków PPS, zamieszkałych w Podgórzu i okolicy.

ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW we wtorek 3 listopada o godzinie 5 popołudniu (ul. Dunajewskiego 5, II piętro, front).

ZEBRANIE KOMISJI KONTROLUJĄCEJ ODDZIAŁU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 3 listopada o godzinie 5 wieczorem w lokalu własnym.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 3 listopada o godzinie 6 wieczorem w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział II handlowy
L. cz. II. Firm. 1030/31
Spółdz. II, 10

Dnia 15 lipca 1931 r.

Do tes. rejestru handlowego, Oddział „Spłdz" przy firmie: Kasa Zaliczkowa Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Krakowie, spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie — wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 14 sierpnia 1931 r.

Zmieniono ustęp 1 § 12 statutu, który ma opiewać: „Udział wynosi 100 złotych".

Członek Zarządu Błażej Sikorski zmarł.

W jego miejsce członkiem Zarządu ustanowiony został Jan Żychal.

Wykreśla się zastępców członków Zarządu Jana Żychala, Franciszka Popielaka i Teofila Kubanka.

Zastępcami członków Zarządu ustanowieni zostali Stanisław Kurzydło, Jan Elgiet i Władysław Oberski.

Wpisano na podstawie protokołu z Posiedzenia Rady Nadzorczej i Dyrekcji z dnia 24 marca 1931 r. oraz protokołów Walnych Zgromadzeń z dnia 19 kwietnia 1931 r. i z dnia 6 czerwca 1926.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.